Nr 355. Kraków, Sobota 5 Sierpnia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój w Albanii.

Drugie powstanie Albańczyków zakończyło się wreszcie zawarciem pokoju pomiędzy powstańcami a Turcyą. Jeżeli Porta nieustannie narzekała, że powstanie zostało wywołane przez obce wpływy, to w znacznej mierze mówiła prawdę, ale niemniej prawdą jest, że drogę do Albanii dla tych wpływów utorował rząd młodoturecki, który Albańczyków uciskał w sposób dawniej nie praktykowany. Mimo to Albańczycy nie mieli zamiaru oderwania się od Turcyi. Chcą tylko zachować swoją narodowość i swój język, chcą narodowych szkół, dobrej administracyi i ukrócenia nadużyć, których dopuszcza się biurokracya.

Czy można uważać za powstańców ludzi, którzy walczą o najwyższe dobra narodu? I czy to nie było fatalnym błędem ze strony rządu tureckiego, że chciał krwią i pożogą zdusić poczucie narodowe tego ludu, który zawsze był wiernym Turcyi, dostarczał jej najlepszych żołnierzy i wielu znakomitych urzędników. Rząd młodoturecki łudził się, że zdoła wynarodowić Albańczyków, i za to złudzenie drogo zapłacił.

Może było błędem ze strony Albańczyków, że szukali pomocy w Czarnogórze, ale popchnięci zostali do tego kroku przez Turcyę, przez swoje beznadziejne położenie. Z początku powstanie było sprawą wewnętrzną Turcyi, z chwilą, gdy Malissorowie wezwali Czarnogórę na pomoc, stało się sprawą międzynarodową. Przybył do sporu nowy i bardzo silny czynnik pod postacią mocarstw europejskich, które wprawdzie uznawały legalną władzę Turcyi i szanowały jej samodzielność, niemniej atoli dawały jej energiczne rady, ażeby poczyniła Albańczykom ustępstwa.

Czarnogóra przez długi czas trzymała w rękach swoich losy pokoju europejskiego, nie ulega bowiem wątpliwości, że zbrojna jej interwencya byłaby wywołała groźne komplikacye międzynarodowe. Obecnie to niebezpieczeństwo zostało zażegnane dzięki zawarciu pokoju pomiędzy Turcyą i Albańczykami. Nie ominęło Turcyi przy tej sposobności nowe upokorzenie, bo oto rokowania pokojowe pomiędzy Turcyą i jej obywateli odbywały się nie w granicach państwa tureckiego, ale na ziemi czarnogórskiej, w mieście Podgorica. Tam poseł turecki przybył z Cetynii i porozumiewał się z Malissorami, a rolę pośredników odgrywali łaskawie dygnitarze czarnogórscy: generałowie Vukotic i Martinovic, tudzież minister Dżukanowic.

Ale pokój został zawarty, Albańczycy przyjęli ustępstwa Turcyi, a powrót emigrantów z Czarnogóry do Albanii już się rozpoczął. Europa pozbyła się, przynajmniej na pewien czas, niebezpiecznego ogniska zatargów, a jeżeli Turcya lojalnie dotrzyma swoich przyrzeczeń, w dziejach Albanii nastąpi pomyślny zwrot. Albańczycy będą mogli na podstawie narodowej rozwijać swoją kulturę, a pozyskawszy dobrą administracyę, podniosą się także pod względem ekonomicznym. A będzie to w równej mierze pomyślnym zwrotem dla Turcyi, której potęga w Europie zależy najbardziej od Albanii. Siła Albanii jest zarazem siłą Turcyi.

Czarnogóra zapewnia, że jest równie zadowolona z zawarcia pokoju pomiędzy Albanią a Turcyą, ale te zapewnienia nie są szczere. Czarnogóra liczyła na wielkie korzyści z zatargu albańsko-tureckiego, marzyła już o powiększeniu swojego terytoryum, obecnie zaś musi poprzestać tylko na tej moralnej korzyści, że pojednała się z Albańczykami, którzy dotąd byli jej śmiertelnymi wrogami. Tej korzyści nie można wprawdzie lekceważyć, ale dla Czarnogóry jest ona za małą.

Przed zjazdem w Rappersvillu.

(Od korespondenta „Nowej Reformy“).

Rapperswil, 3 sierpnia

Z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem zwraca się polska opinia publiczna ku tegorocznemu zjazdowi członków Rady Muzeum Rapperswilskiego. Na instytucyę, stanowiącą wedle aktu fundacyi ś. p. Władysława hr. Platera, własność narodu polskiego, posypało się tyle skarg w publicystyce, podniesiono tyle zarzutów przeciw panującej w niej gospodarce, że pragnienie jak najszybszego zaradzenia złemu stało się powszechnem w społeczeństwie naszem.

Na podnoszone przeciw sobie zarzuty, zarząd Muzeum dotąd ani słowem nie odpowiedział. — Uczyni to dopiero na zjeździe, który się w poniedziałek rozpocznie.

Wiadomo, że w posiedzeniach Rady, z głosem decydującym może brać udział tylko 15 jej członków. Członkowie-korespondenci mają tylko głos doradczy. W roku bieżącym jednak z powodu podniesionych zarzutów, prezes Rady p. Gałęzowski zaprosił na obrady ośmnastu obywateli ze wszystkich dzielnic Polski, celem wspólnego omówienia spraw Muzeum w Rapperswilu. (Redaktor Konopiński, zaproszony również do udziału w naradach, z powodu wyjazdu na kuracyę nie mógł udać się do Rapperswilu; przyp. red.).

Roczne sprawozdanie o działalności Rady muzealnej rozesłano przed kilkunastu dniami. Zaproszeni obywatele otrzymają nadto memoryał wypracowany z polecenia delegacyi dla Muzeum. Jest to hektografowane obszerne pismo, stanowiące

Odpowiedź zarządu na zarzuty,

czynione jego gospodarce w Muzem rappelswilskim.

Ze względu na zasadę „audiatur et altera pars“ uważamy za potrzebne zaznajomienie publiczności polskiej z dokładnem streszczeniem tej odpowiedzi. Nie przesądza ona naturalnie w niczem wyników, jakie dadzą obrady zjazdu nad tą tak drażliwą, a tak doniosłą sprawą, powinna jednak być znana.

Memoryał Rady stwierdza na wstępie, że Muzeum Rappelswilskie jest **instytucyą emigracyjną**, a dzisiejsza Rada, chociaż powołała do swego grona przedstawicieli z kraju, złożona jest w większej części z członków, należących do emigracyi z roku 1863. Tak samo zbiory zarówno muzealne, jak biblioteczne i archiwalne pochodzą w przeważnej części z darów emigracyi.

Muzeum oddano „w opiekę praw i zwierzchności kantonu St. Gallen“. W roku zaś 1894 w statucie Muzeum dodano ustęp, że „Rada muzealna ma prawo przenieść Muzeum w inne miejsce w kraju lub zagranicą, na mocy uchwały trzech czwartych wszystkich członków“. — Ustawę tę potwierdził w marcu 1895 r. prezydent gminy Rapperswill, Ksawery Sutter. Na mocy tego ustępu Rada Muzeum w sierpniu 1910 roku, 11 głosami na 12 członków obecnych, postanowiła zbadać, na jakich warunkach **biblioteka Rapperswilska mogłaby być przeniesiona do Krakowa lub Lwowa** i w tym celu wybrała osobną komisyę. Rada muzealna **uznała konieczność przeniesienia biblioteki** z powodów: braku funduszów na jej utrzymanie i dla większej jej użyteczności w kraju.

Równocześnie jednak zaznaczono, że biblioteka musiałaby pozostać „**Biblioteką Rapperswilską**“, bo Rada Muzeum nie może ani jej wcielić do innej biblioteki, ani oddać na czyjąkolwiek własność.

Stanowisko kustosza p. Rużyckiego.

Memoryał Rady przedstawia następnie stanowisko kustosza p. Rużyckiego, przeciw któremu główne zwrócono zarzuty. Otóż naczelny zarząd Muzeum sprawował zrazu sam założyciel, hr. Wł. Plater, który jeszcze za swego życia powołał p. **Rużyckiego** na stanowisko kustosza z pensyą 100 franków na miesiąc. P. Rużycki był zrazu jedynym urzędnikiem i w jego ręku, jako stale mieszkającego w zamku, skupiała się właściwa opieka nad zbiorami, aczkolwiek zarząd (prezes Gałęzowski, wiceprezesi Lewakowski i Bukowski, kontrolor Miłkowski), podzieliwszy pracę między siebie, utrzymywał nad Muzeum ścisłą kontrolę.

Memoryał wymienia szczegółowo jakość i pochodzenie zbiorów muzealnych, podnosząc z naciskiem to, co pochodzi z daru kustosza p. Rużyckiego. Należy tu między innemi: 1) 49 obrazów olejnych (Brandt, Chełmiński, Fałat, Tetmajer i in); 2) 52 miniatur polskich; 3) 170 oryginalnych rysunków i akwarel; 4) około tysiąca miedziorytów polskich; 5) kilkadziesiąt cennych starych książek polskich; 6) 7 karabel w drogie kamienie oprawnych; 7) 10 zegarków złotych i srebrnych; 8) 10 pasów kontuszowych; 9) 2 buzdygany (jeden srebrem kuty) i kilkadziesiąt najrozmaiszych cennych przedmiotów, szczegółowo wymienionych w memoryale.

Stanowisko zarządu wobec zarzutów.

Po tym wstępie, w którym podniesiono także, że Muzeum, powiększając się ciągle, musiało zmieniać kilkakrotnie uporządkowanie zbiorów (i dzisiaj to jest koniecznem, aczkolwiek niemożliwem do wykonania, bo Rada rozporządza 10 tysiącami franków rocznego dochodu) — przystępuje memoryał do rzeczy samej. — Krytykę i zarzuty przeciw gospodarce muzealnej nazywa memoryał delegacyi Rady „**kampanią**“, wynikłą z „niechęci natury osobistej“, kampanią, która oby doprowadziła do tego, że ogół polski „zainteresuje się instytucyą i przyczyni do postawienia jej na stopie, na jakiej stoją muzea zagraniczne i na jakiej staćby powinno Muzeum polskie w Rapperswilu“.

Odpowiedź na zarzuty dra Dobrzyckiego.

Odpowiadając na zarzuty w b. roku podniesione, zaznacza delegacya, że nie są one niczem nowem, a tylko powtórzeniem **memoryału dr Dobrzyckiego z r. 1895.** Memoryał dr Dobrzyckiego składa się z dwóch części: Z tego, co sam widział w Muzeum i z tego, co mu opowiadano o kustoszu.

Co do części **pierwszej**, reformy w wewnętrznym ustroju Muzeum, memoryał dra Dobrzyckiego zawiera bardzo wiele cennych wskazówek i słusznych uwag. Uznała je Rada i w protokóle z 14 sierpnia 1895 r. zapisała „wszelkie życzliwe i usprawiedliwione rady co do lepszego w celach naukowych urządzenia Muzeum pod ścisłą rozwagę wzięła i stosownie do położenia finansowego zakładu wprowadzić poleciła“. Od tego też czasu **układ** zbroi, medali, pasów i t. p. został zmieniony, napisy na wszelkich przedmiotach są przepisane, lecz zawsze ręcznie, bo na napisy drukiem i w 4 językach, jak chce dr D., funduszów nie mamy.

Dzieł sztuki ś. p. Wiktora Brodzkiego, a mianowicie odlewów gipsowych nie zamieniamy, ani nie sprzedajemy, bo dr Dobrzycki myli się twierdząc, że te same rzeźby Muzeum posiada w marmurze; jest jedna tylko rzeźba w gipsie i w marmurze, a inne są w gipsie, inne w marmurze. Gipsy te są zdaniem naszem lepiej umieszczone na dole, jak na górze.

Przyjmujemy do zbiorów dary wszelkie, chociażby nie przedstawiały wartości do pomieszczenia ich w Muzeum historycznem, więc i grupę „alligorique de la Pologne“ przyjęliśmy jako pamiątkę. Emigracya składała i składa nietylko pamiątki narodowe, ale i familijne i przeróżne okazy prac Polaków. Nie wątpimy, że Polska znajdzie pomieszczenie na te okazy pracy Jej dzieci na tułactwie, że przyjmie je z wdzięcznością, a nie wyśmieje Saturna, czy Satyra, jak to uczynił dr Dobrzycki.

Dar księżnej Gedroyciowej, podpisy znakomitych mężów Polski, został odpowiednio umieszczony na górnem piętrze zamku. O darze tym mówi dr D, że jest to adres opatrzony blisko 200 polskiemi podpisami, że duch mężnieje w człowieku, gdy przeczytasz podpisy takich jak Kościuszko, Rejtan, Kniaziewicz, Puławski. — Rzeczywiście zaś adres ten jest z r. 1852, podpisany przez stu najwybitniejszych emigrantów z r. 1831, lecz podpisów Kościuszki, Rejtana i Puławskiego być w nim nie może i nie ma. Jest natomiast w środku tego adresu dla ks. Gedroyciowej portret generała Romualda Giedroyć, a według Lewickiego, otoczony portretami Rejtana, Puławskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego i Kniaziewicza.

Adres narodu angielskiego z 15 października 1832 r. w Birmingham znajduje się w pokoju przyjaciół Polski, złożony i w ramach pod szkłem od r. 1895 umieszczony.

Napisu na „Kolumnie Baru“, według rady dla D. nie zmieniamy, bo: 1) wyraz niepożyty znaczy to samo, co niespożyty; 2) napisów żadnych, choćby z błędami gramatycznemi, szczególniej na pomnikach, zmieniać się nie powinno.

Na zarzuty, zawarte w drugiej **części** memoryału dra D., odpowiada zarząd:

1) Kustosz przyjmuje, bo tak czynić musi, dary wszelkiego rodzaju; może być, że nie lubi książek, ale z książek, należących do biblioteki, nie robił sobie **tarczy do strzelania**.

2) Kustosz nie sprzedał ani papierów, ani kolekcyi gazet po ś. p. Platerze lub innych; sprzedaje się lub zamienia tylko duplikaty książek.

3) Kustosz nie tłukł umyślnie żadnych przedmiotów, nadesłanych do Muzeum; wszystko jest zapisywane w inwentarzu.

4) **Prawdą jest**, że kustosz nie posiada kwalifikacyj naukowych uniwersyteckich, lecz nie sam kierował urządzaniem zbiorów, bo od r. 1890—1900 głównym kierownikiem był znakomity znawca starożytności ś. p. **Henryk Bukowski**, którego władzy p. **Rużycki** podlegał. Rada wiedziała również, że kustosz nie posiada kwalifikacyj do ułożenia zbiorów muzealnych wedle wymagań nauki, lecz nie mogła mu przyjść z pomocą, sprowadzając choćby czasowo ludzi fachowych do uklasyfikowania zbiorów. Kustosz dzisiejszy ma dla Rady tę wartość, że jest nieposzlakowanej uczciwości i Rada wie, że Muzeum jest dobrze strzeżone.

Reasumując, stwierdza memoryał delegacyi, że „kustosz wandalskiej gospodarki nie prowadził i za oddanie swoich sił, pracy, mienia niemal całego dla Muzeum, na osądzenie go, wedle tego, co drowi Dobrzyckiemu opowiadano, a co dzisiaj prasa powtórzyła, nie zasłużył“.

Sprawa bibliotekarzy.

Ten ustęp memoryału delegacyi porusza jeszcze sprawę bibliotekarzy Muzeum, którzy, tak jak kustosz, nie mogli być wykwalifikowani, lecz **musieli uczyć się na miejscu**. Rada muzealna pomagała szczególnie ostatniemu bibliotekarzowi, p. **Karczewskiemu**, w zapoznaniu się z pracą biblioteczną, wysyłając go na zwiedzenie różnych bibliotek, a za to „doczekała się najniespodziewaniej prośby o dymisyę, bo p. bibliotekarz nie chciał, jak twierdzi, odpowiadać za marnowanie grosza, dla braku kontroli i dozoru, jakby kiedykolwiek urzędnik, jakim był w Muzeum p. Karczewski, miał odpowiadać za domniemane winy tych którzy go za urzędnika przyjęli“.

Broszura p. Szpotańskiego.

Jak wiadomo, w broszurze swojej podniósł p. **Szpotański**, członek korespondent Muzeum Rapperswilskiego, że kustosz p. Rużycki zarzuca Muzeum swojemi wyrobami i jest szkodnikiem, a o p. Stefanie **Żeromskim**, jako urzędniku Muzeum od 1892—1896 r., pisze, że „były to dlań lata borykań się, porażek, aby zbiory wedle jakiegoś planu uporządkować“.

Memoryał delegacyi odpowiada: „Zapomniał p. Szpotański, że podając daty pracy od roku 1892—1896 wskazał, że p. Żeromski był zrazu pomocnikiem bibliotekarza p. Zygmunta **Wasilewskiego**, później głównym bibliotekarzem, więc jako bibliotekarz nie miał się co borykać ze zbiorami muzealnemi“.

„Nie wiemy także — są słowa memoryału — skąd p. Szpotański zaczerpnął wiadomości, że na wyraźne żądanie władz szwajcarskich, aby kraj miał w Radzie przedstawicieli, członkowie krajowi zostali kooptowani? Władze szwajcarnie mogły tego żądać i nie żądały; Rada muzealna z własnej woli wybierała członków z kraju, aby go w ten sposób zainteresować instytucyą, utworzoną przez emigracyę“.

Zakończył p. Szpotański swoje pismo, wskazując, że „należy usunąć nie tylko wyroby kustosza i samego kustosza, ale i Radę, a zwłaszcza **delegacyę paryską** i dyrektora **Gałęzowskiego**, chyba, żeby się usunąć nie chcieli“.

Delegacya na to odpowiada: „Jak wszyscy podobni reformatorzy, p. Szpotański niszczy, usuwa, a na miejsce kustosza i dyrektora kogo stawia? z jakiemi pensyami? z jakich funduszów? Żałujemy, że reformator tego nie wskazał“.

Zarzuty dyr. Kopery.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, dr Feliks **Kopera**, w liście z 20 lutego b. r. do p. Szpotańskiego pisze, że nie wchodząc w kwestyę potrzeby polskiego Muzeum w Rapperswilu, cieszyłby się, gdyby to Muzeum stało na wyżynie, na jakiej znajdują się muzea niemieckie i francuskie w Szwajcaryi.

Po ogólnej odpowiedzi, jakoby słowa dyr. Kopery podyktowane były względami osobistemi, konstatuje memoryał delegacyi: „Pieniędzy na marne w zakupach nieumiejętnych nie wydajemy, bo nic nie zakupujemy“.

List p. Kłyszewskiego.

P. Wład. Kłyszewski, były pomocnik bibliotekarza w Rapperswilu, w liście do p. **Szpotańskiego**, omówił powody ustąpienia p. **Karczewskiego**. Memoryał stwierdza, że powody te również, jak przez p. Szpotańskiego przedstawione, są mylnie, poczem konstatuje: „Są w liście p. Kłyszewskiego anegdotki o zwracaniu gazet, przychodzących do Muzeum i o urzędniku K. B., który miał być usunięty za to, że wykrył portyera, okradającego Muzeum na kilkanaście franków dziennie przy wpuszczaniu gości do zamku, ale jest i rzecz dobra, jasno postawiona. Nie miażdży kustosza, lecz przeciwnie powiada, że „za to, co się w Rapperswilu dzieje, nie kustosz, lecz Rada muzealna wyłączną ponosi odpowiedzialność“.

„Bardzo słusznie — dodaje memoryał — Rada jest i będzie odpowiedzialną, a nie urzędnicy, kustosz i bibliotekarz“.

Dwa listy Stefana Żeromskiego.

Jeden z tych listów, pisany był do p. Szpo-

Wystawa hygieniczna w Dreźnie.

II.

Każdy chwilowy, czy też trwały pesymista, który w sercu swem zgorzkniałem hoduje troskliwie gady zwątpień co do wartości i trwałości rezultatów dokonywającej się obecnie wszechstronnej pracy cywilizowanych społeczeństw, powinien co rychlej pospieszyć do Drezna, aby wreszcie przekonać się, że słowo „postęp“ nie oznacza bynajmniej fikcyi jakiejś, ale zjawisko potężne, obejmujące cały zakres życia ludzkiego i zmieniające to życie w najgłębszych jego podstawach. Niesłychanie szybkim krokiem posuwa się ludzkość współczesna naprzód po swej drodze do wyższych i doskonalszych form życia, z nieustraszoną energią usuwając wszelkie napotykane przeszkody, z niesłabnącym wysiłkiem zmieniając wrogie sobie lub obojętne siły przyrody w sługi wierne i zawsze czynne.

Wystawa drezdeńska daje obraz tego postępu niebywale jasny i przekonywujący. Od najstarszych zawiązków kultury ludzkiej, których ślady dochowały się wśród ruin wielkich miast Asyryi i Babilonu, od prymitywów cywilizacyjnych epoki neolitycznej aż do współczesnego społeczeństwa cywilizowanego z jego organizacyą hygieny społecznej, z jego szpitalnictwem, hygieną miast, organizacyą pomocy leczniczej, walką z epidemiami itd. całą tę ogromnie długą drogę postępu ludzkiego przedstawia wystawa drezdeńska z ogromną dokładnością i przejrzystością, nie omijając żadnego zakrętu i zboczenia, którym w różnych czasach i miejscach przez długie nieraz wieki ulegał.

Tyle przynajmniej co hygienista zawodowy, znajdzie na tej wystawie treści pożywnej dla swej myśli każdy badacz historyi kultury ogólnej, socyolog, historyk, a może nawet i poeta dość wykształcony i do przepuszczania wrażeń swoich przez filtr refleksyi wdrożony.

U wejścia na wystawę umieszczono ogromny gmach, zawierający historyczny i etnologiczny dział wystawy. W ten sposób ułatwiono ogromnie inteligentnemu widzowi odbycie tej nieporównanej pod względem wrażeń wędrówki, w której towarzyszy się duchowi ludzkiemu na jego długiej drodze od najpierwszych jego słabych jeszcze i znikomych świtów aż do tej krainy oślepiającego blasku, w którym on dzisiaj jaśnieje.

Wstępem do wystawy retrospektywnej hygieny ludzkiej jest oddział przedhistoryczny. Więc mieszkania jaskiniowe, mieszkania na palach, żywność i ubranie ówczesnego człowieka, tudzież narzędzia, których do jej przygotowania używał. Dalej zadziwiający swą siłą i nie dość jeszcze dzisiaj wytłomaczony rozwój kultury ludów, które kolejno przesuwają się przez dolinę Eufratu i Tygrysu. Modele używanych w starożytnym Babilonie kanałów, ścieków, łazienek i cmentarzysk bardzo racyonalnie pomyślanych, liczne wreszcie przepisy hygieniczne, od pewnych ustępów kodeksu Hamurabiego począwszy, imponują i zdumiewają nietylko swoją starożytnością, ale także tą spontanicznością rzekomą, z jaką pojawiają się przed oczyma badacza, który dotąd nie zdołał jeszcze znaleść pośrednich ogniw między niemi a prymitywami człowieka jaskiniowego.

Egipcyanie i żydzi starożytni nie ustępują Babilończykom w pojmowaniu racyonalnem hygieny. Ich przepisy o czystości ciała i sposoby jej utrzymywania i dzisiaj jeszcze nie straciły swej aktualności, na wschód zaś od Drezna ciągle jeszcze błąkają się w sferze śmiałych dezyderatów i marzeń...

Jeżeli jednak zdobycze tych ludów i czasów można porównać dopiero ze świtem, to oddział grecki i rzymski przedstawia się już jak jasny dzień. Dwie potężne i prześliczne statuy antyczne, które witają widza u wejścia do tego oddziału, same już niejako mówią, że panuje tu człowiek harmonijny, rozumiejący doskonale wartość i piękno zdrowego ciała i umiejący je też doskonale, wszechstronnie i z religijnym niemal pietyzmem pielęgnować.

Na wystawie przedstawiono miasto starożytne greckie i rzymskie ze wszystkiemi jego urządzeniami. Mamy tu więc wspaniałe wodociągi greckie i rzymskie, kanalizacyę dziwnie trafnie i systematycznie przeprowadzoną, łazienki od skromnych greckich aż do wspaniałych term rzymskich itd. Rozmaite urządzenia mieszkań, kuchnia starożytna z jej naczyniami i materyałami, sposoby oświetlenia, najrozmaitsze sposoby ubierania się, przybory gimnastyczne, lecznictwo, wysoko rozwiniętą dentystykę, szpitale, pedyatryę i pedologię antyczną, słowem wszystko, co klasyczny Grek i Rzymianin wymyślili i czego używali do utrzymania swego ducha i ciała w dobrem i trwałem zdrowiu.

Wieki średnie ze swoją wiarą naiwną w cały niesłychanie wówczas gęsto zaludniony świat potęg nadprzyrodzonych, to znowu jakby silne przyćmienie owego jasnego dziennego blasku, który olśniewał widza wśród Greków i Rzymian. Króluje tu przedewszystkiem zabobon, wiara w amulety najdziwaczniejsze, w cuda alchemii, zamawiań i gorących modłów. Zamiast kultu słońca panuje tu kult ponurego mroku, raczej dyabła i jego podziemi niż niebios, zamiast powietrza zaduch ciasnych i nieprzewiewnych mieszkań, zamiast nadmiaru wody, w której z taką lubością pławi się starożytny Grek i Rzymianin, brud i — perfuma... Starożytne swobodne i wysoce hygieniczne ubranie ustąpiło miejsca najfantastyczniejszym wymysłom niedorzecznej mody. Kobieta zaś, która w starożytności klasycznej zdążyła wymyśleć tylko niezdrowe podwiązywanie piersi, tutaj dochodzi po szczytu swojej troski o „piękność“ i zakuwa się w gorset — żelazny. Dopiero połowa trzynastego stulecia przynosi pewną zmianę na lepsze, ale tylko częściową i to w Niemczech niemal wyłącznie. Rozwija się tam mianowicie bardzo bujnie łaziennictwo, które jednak rychło traci swoje hygieniczne znaczenie, ponieważ łączy się z wyuzdaną rozpustą, która w tych łaźniach wije sobie bardzo wygodne gniazdo...

Wieki nowe, to znowu powolny powrót na zapomnianą drogę, po której już starożytni tak spory kawał naprzód byli uszli. Powrót to jednak bardzo powolny z mnóstwem zboczeń z właściwej drogi. Jeszcze za czasów Króla Słońca we Francyi najpiękniejsze damy i najgładsi kawalerowie tem więcej się perfumują, im rzadziej się kąpią, czemu zresztą nawet dziwić się nie bardzo można... Ubrania wysoce niehygieniczne, koafiury monstrualne, mieszkania ciasne, zagracone i nieprzewietrzane itd. Dopiero wiek dziewiętnasty, jak w tylu innych dziedzinach życia, tak i na polu hygieny, stwarza nową epokę i wznosi ludzkość na wyżyny, na których nigdy dotąd i nigdzie nie stała.

Uzupełnieniem historycznego działu wystawy hygienicznej, jest jej dział etnologiczny. Na mnóstwie doskonałych modeli, okazów i rysunków pokazano tu zwyczaje i praktyki, mające związek z hygieną u rozmaitych ludów dzikich dzisiaj na globie ziemskim żyjących. Pod wieloma względami jest to powtórzenie niejako a raczej waryant tego, co narody cywilizowane już w zaraniu swego rozwoju przebyły.

Wszystkie kontynenty złożyły tu swoją daninę. Indyjskie maski demonów rozmaitych chorób, któremi się je z ciała chorego wystrasza, modele ruin starych zamków azteckich i boisk do gry w piłkę, którą starożytni mieszkańcy Meksyku z zamiłowaniem uprawiali, modele indyjskich wież zmarłych z nagimi trupami i szkieletami, które dzikie, padliną żywiące się ptactwo objada, najrozmaitsze formy ubrań, straszne przybory położnicze, przez kobiety rozmaitych plemion murzyńskich stosowane, zbiory najbardziej fantastycznych amuletów, dokumenty ludożerstwa w postaci prymitywnie rzeźbionych czaszek ludzkich itd. Niepodobna tego wszystkiego wyliczać, co zapamiętać może tylko chyba antropolog, folklorzysta, a nie laik, który w dodatku spieszy dalej.

W pobliżu rozmieszczono w osobnych pawilonach działy hygieny socyalnej, urządzeń miejskich, epidemiologii, statystyki i t. p. Dział hygieny socyalnej stanowi, zdaniem mojem, nie tylko punkt kulminacyjny samej wystawy, ale także i największy tryumf kultury społecznej naszego czasu. Najwyżej jednak pod względem rozwoju ubezpieczenia społecznego we wszelkich jego postaciach i celach stoją Niemcy. — Dość powiedzieć, że w Niemczech sam rządo-

tańskiego, drugi — ogłoszony w warszawskim tygodniku „Świat", w zeszycie z 29 kwietnia 1911. Treść ich jest znana, obiegły bowiem całą prasę, nie jest tedy rzeczą korespondenta tu je przytaczać, bo chodzi teraz o odpowiedź delegacyi Rady muzealnej na te zarzuty. Otóż memoryał delegacyi stwierdza:

Przedstawiony przez p. Żeromskiego „stan rzeczy nie jest prawdziwy. P. Gałęzowski nie zajmował się nigdy porządkowaniem i układaniem zbiorów muzealnych i biblioteki i nigdy nie stawiał oporu, nie przeciwdziałał rozporządzeniom ś. p. H. Bukowskiego. Ś. p. Bukowski, jako rzeczywisty kierownik zakładu muzealnego, poradziłby sobie łatwo z kustoszem, gdyby ten stawiał opór i przeciwdziałał jego zarządzeniom, bo Rada, na zażalenie wiceprezesa, usunęłaby niewątpliwie kustosza. Władza wykonawcza p. Rużyckiego polegała na tem, że sam własnemi rękami przenosił, stawiał, składał wszelkie przedmioty, jak sami bibliotekarze na swych plecach, przenosili paki z książkami, aby mógł je spisać". A dalej podnosi memoryał: „Wiedzieliśmy dotąd, że projekt założenia pokojów Mickiewicza i Przyjaciół Polski, był projektem ś. p. H. Bukowskiego, że on te pokoje założył, a Rużycki do skutku wykonanie projektu doprowadził, a nie wiedzieliśmy, że te pokoje założył p. St. Żeromski".

Skonstatowawszy, że „p. St. Żeromski opuścił Rapperswil dobrowolnie, ale z powodu złego stanu zdrowia, a nie z powodu jakichkolwiek prześladowań" — omawia delegacya Rady zarzuty, stawiane przez St. Żeromskiego i te zarzuty, które nie są objęte memoryałem dra Dobrzyckiego, a znalazły się w listach p. Żeromskiego, w następujący sposób:

1. Maszyna do rachowania, a raczej do liczenia głosów przy balotowaniach, wynalazku Baranowskiego. P. St. Żeromski twierdzi, że maszyna ta była zapisana do inwentarza, że ją widział po przybyciu do Rapperswilu, lecz w trzy lata później, kiedy profesor Samuel Dickstein zażądał wysłania tej maszyny na wystawę do Monachium, odnalazł tylko szczątki, „bo kustosz Muzeum zaciekawiony, pragnąc zapoznać się z jej wnętrzem, maszynę rozśrubował, rozkręcił zupełnie i ponieważ była bardzo skomplikowana, nie mógł z powrotem złożyć". Otóż, maszyna ta nie była nigdy do inwentarza Muzeum zapisana, bo nie była dana do Muzeum, lecz przysłana jako depozyt, należący do Baranowskiego. Maszyna ta w całości, w skrzyni z odpowiednim napisem, jak była przysłana do Rapperswilu, znajduje się do dnia dzisiejszego w Muzeum.

2. Księga z sztychami Antoniego Oleszczyńskiego. P. St. Żeromski twierdzi, że księgę tę znalazł z p. Zygmuntem Wasilewskim i p. Ignacym Domagalskim, na strychu w stanie okropnym: „była przygniesiona pakami z jakiemi i śmieciami w taki sposób, że się rozpłaszczyła w poprzek i raz na zawsze przełamała, a [illegible] przez artystę, lała się kaskada zastygłego lakieru, czy smarowidła pana kustosza. Oczyściliśmy i rozprostowali ten zbiór Oleszczyńskiego, o ile się dało, ale nie wiele można było zrobić".

Na to musimy odpowiedzieć: Księga oprawna infolio ze sztychami Antoniego Oleszczyńskiego nigdy na strychu nie leżała, lakierami i smarami nie była zawalana, jak była, tak jest niezaruszona. Przez kilkanaście lat leżała ta księga w sali sztychów Faleka, na miejscu, gdzie stoi rzeźba Ślągockiego, dziś jest w skrzyni, w której znajdują się miedzioryty.

3) P. St. Żeromski pisze: „Pan kustosz Muzeum strzelał z pistoletu do celu, a za cel używał małych elzewirów, w białą skórę oprawnych. Egzemplarze poprzestrzelane można zwiedzić w bibliotece i wystawione widzieć w witrynach".

Gdzieindziej wystawił p. St. Żeromski tę książeczkę, w oprawie białej, z cielęcej skórki, niby według słów kustosza, „że to było ulubione dziełko Karola XII, które wszędzie służyło mu nieraz za cel do strzałów z pistoletu".

Te małe elzewiry oddane były do Muzeum przez kustosza. Płacił za nie na licytacyi publicznej po 70 marek i więcej, znał więc ich wartość i kulami z pistoletu nie dziurawił. Egzemplarzy poprzestrzelanych w witrynach nie ma.

4) Napis pod biustem gipsowym Kościuszki był rzeczywiście zmieniony, wyrazy: **nie** i **jak** wyskrobane i zamalowane farbą, lecz ta poprawka zrobioną była niewiadomo przez kogo i jeszcze w czasie, kiedy Rużyckiego nie było w Muzeum.

5) Na strychu gmachu muzealnego mieściła się rzeczywiście masa druków; co w nich było, niewiadomo, lecz z powodu wielkiego ciężaru zagrażającego wykrzywieniem belek, według opinii członka Rady, architekta, p. Józefa Janowskiego, druki te zostały ze strychu usunięte w roku 1895.

P. St. Żeromski twierdzi, że między drukami temi był zbiór wycinków z gazet francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich, „Polonica" zebrane przez Leonarda Chodźkę, że zbiór ten został wyrzucony łopatami przez robotników szwajcarskich na błoto dziedzińca i zupełnie zniszczony.

Robotnicy szwajcarscy wyrzucali rzeczywiście ze strychu gazety, lecz gazety, które służyły do owinięcia książek i różnych przedmiotów przywiezionych z Broelbergu, po śmierci hr. Platera.

Zbiór wycinków z gazet zagranicznych zawarty w 7 księgach in folio, Leonarda Chodźki znajduje się zawsze w Muzeum. Nieprawdą jest, by był zniszczony i wyrzucony.

6) Akwarela Maksymiliana Gierymskiego „Powstaniec na koniu" służyła, jak p. St. Żeromski twierdzi, do przytrzymania w ramie jakiejś pospolitej litografii, a rzeczywiście akwarela ta, zawieszona od dawna w Muzeum, jest własnością Rużyckiego i nie jest do dziś dnia oddana do Muzeum.

Co do przeróbek i przedmiotów wyrobionych przez p. kustosza p. St. Żeromski twierdzi, między innemi, że model włościanina z pod Krakowa, ofiarowany przez Jana Nepomucena Gniewosza, został przerobiony przez kustosza na najautentyczniejszą podobiznę Bartosza Głowackiego.

Otóż, w liście J. N. Gniewosza z 1 lipca 1890 z Krosna, zaadresowanym do p. Rużyckiego, a który posiadamy, czytamy: „Serdeczny druhu, dziś wysłałem koleją a) Głowę i ręce Głowackiego, przez Lenika rzeźbiarza w Krośnie; b) Konfederatkę dla Głowackiego; c) Cynkografię Głowackiego, jak ma być ustawiony i ubrany. Z Krakowa przyślę cały uniform Głowackiego, a nawet buty".

Co na to powie p. St. Żeromski? czy, że listu p. J. N. Gniewosza nie znał i dla tego za podawanie i przerobienie biustu włościanina z pod Krakowa na Bartosza Głowackiego oskarżał zniewiadomego przez siebie kustosza?

Zakończenie.

Memoryał delegacyi Rady polemizuje następnie z artykułem p. Michała Sokolnickiego w „Bibliotece Warszawskiej" (czerwiec 1911) i jego twierdzeniem, że Muzeum Rapperswilskie nie jest instytucyą emigracyjną, a Rada muzealna ma tylko mandat administrowania, poczem tak kończy:

„Uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że Muzeum Rapperswilskie, założone przez emigracyę polską dla świadczenia zagranicą o żywotności Polski, powinno pełnić to zadanie aż do chwili, kiedy Rada zwołana bądź z członków emigracyi przy pomocy rodaków z kraju, bądź kiedy pierwszych nie stanie, z samych tylko rodaków z kraju, będzie mogła i powinna oddać instytucyę narodowi polskiemu, którego jest własnością". *Aer.*

Sprawy wojskowe.

(Pobór do wojska „mniej zdolnych". — Oddziały robotnicze. — [illegible] — Brak oficerów sztabu generalnego.)

Ministerstwo wojny przedłożyło nowej Radzie państwa ponownie projekt ustawy wojskowej, zaopatrzony w tak zwane „szczegółowe wyjaśnienia i uzasadnienia". W tym dodatku do projektu ustawy znajduje się pomiędzy innemi wyjaśnienie, w jaki sposób podwyższony kontyngent rekrutów będzie zużytkowany.

Pobór rekrutów będzie — powiada ów dodatek — uznawano za „mniej zdolnych" („mindertauglich") i odtąd do rezerwy zapasowej rekrutów, którzy mieli wady fizyczne podrzędnego znaczenia, wcielani będą odtąd do zdolnych do służby wojskowej. Na przyszłość będą ci poborowi odbywać zwykłą służbę wojskową, o ile naturalnie wada fizyczna pozwoli na to.

Poborowi rzeczywiście „mniej zdolni" do służby wojskowej, ale mogący wykonywać jakieś rzemiosło, lub oddawać się innej pracy, będą także brani do wojska i będą używani do rozmaitych robót. Ponieważ przy pułkach piechoty i batalionach strzelców, tudzież pułkach pieszych obrony krajowej zostaną w myśl nowej ustawy wojskowej utworzone oddziały robotnicze, więc owi mniej zdolni przydzielani będą do tych oddziałów jako „profesyoniści", to jest szewcy, krawcy, siodlarze, kowale, mechanicy, litografowie, szoferzy i t. d. Również pisarze kancelaryjni będą na przyszłość brani z pośród „mniej zdolnych". W ten sposób wszyscy zupełnie zdolni do wojska będą wyłącznie służyć w szeregach.

Wspomniany dodatek podnosi, że stosunki poborowe są jeszcze w Austryi zupełnie pomyślne, mimo to jednakże każdego roku występują trzy ujemne objawy. Przedewszystkiem z roku na rok powiększa się liczba poborowych, którzy wcale nie stawiają się przed komisyą poborową. Zarząd armii przypisuje to emigracyi do dalekich krajów. Drugi, jeszcze bardziej ujemny objaw zdarza się coraz częściej w wielkich miastach i ogniskach przemysłu, gdzie liczba niezdolnych do wojska wzmaga się każdego roku. Jest to pod względem społecznym zjawisko wysoce ujemne, ale występuje stale we wszystkich państwach. Trzeci objaw polega na tem, że procent niezdolnych do wojska jest zbyt wielki przy tak zwanych asenterunkach w drodze delegacyi, to jest w obcych powiatach. Zarząd armii przypisuje to rozmaitym nadużyciom, a zwłaszcza podstawianiu osób, do wojska zupełnie niezdolnych, na miejsce właściwych poborowych.

Zarząd armii zajmuje się pilnie sprawą podoficerów dłużej służących, będąc przygotowany na to, że Rada państwa nie uchwali przepisu nowej ustawy wojskowej, mocą którego część żołnierzy po dwuletniej służbie zostanie zatrzymana jeszcze na trzeci rok, ażeby dostarczyć pełnej liczby podoficerów. Obecnie jest w armii 42.300 oficerów, z pomiędzy nich służy 16 tysięcy dłużej po dobrowolnem zgłoszeniu się. Zarząd armii pragnie liczbę tych dłużej służących podoficerów podwyższyć do 30.000. Ponieważ austryacka obrona krajowa zwiększy swój stan dłużej służących podoficerów o 2000, więc na przyszłość potrzeba będzie 16.000 dłużej służących podoficerów ponad obecny stan. Poprostu liczba dłużej służących podoficerów zostanie podwojona.

W jaki sposób można to uskutecznić? Węgierski minister obrony krajowej (honwedów), Hazai, oświadczył w Sejmie węgierskim, że byłoby najlepiej podwyższyć kontyngent rekrutów o 16.000. W takim razie kontyngent rekrutów w armii wspólnej i obu obronach krajowych, wynosiłby 226.000 ludzi. Czy takie podwyższenie jest technicznie możliwe? Wedle dat statystycznych z roku 1909 i z roku 1910, zebranych przez ministerstwo wojny, możnaby po wzięciu do wojska także ludzi, zdolnych tylko do pomocniczej służby, doprowadzić w najbliższych latach kontyngent rekrutów do 221.000. Z tego należy usunąć 8500 ludzi, którzy już na mocy istniejącej ustawy są wolni od służby wojskowej, pozostaje więc rzeczywisty rozporządzalny kontyngent, liczący 212.500 osób.

Kontyngent wynoszący 226.000 rekrutów możnaby osiągnąć tylko przez obniżenie warunków zdolności do wojska. Niestety zdolność do służby wojskowej i tak zmniejszyła się w wielkich miastach i ogniskach przemysłu, a będzie zmniejszać się także nadal. Pewien ubytek pochodzi także z emigracyi. Podwyższenie kontyngentu rekrutów o dalszych 16 tysięcy mogłoby więc nastąpić tylko kosztem jakości materyału wojskowego, co byłoby środkiem tem bardziej ryzykownym, że przy pierwotnem podwyższeniu kontyngentu rekrutów zarząd armii już bierze do wojska osoby, będące zdolnemi tylko do służby pomocniczej, jako profesyoniści i pisarze.

Przy małej różnicy, która nawet po obniżeniu warunków zdolności wojskowej istniałaby pomiędzy liczbą osób, uznanych za zdolne do wojska, a liczbą potrzebnych rekrutów, zarząd armii nie mógłby przyznać tych ulg w służbie wojskowej, które są koniecznemi jako odszkodowanie dla ludności, ponoszącej takie ciężary przez podwyższenie kontyngentu rekrutów. — Z tak ogromnem podwyższeniem kontyngentu rekrutów, musiałyby służyć wojskowo nawet te osoby, które mają prawo do uwolnienia się od tej służby, albo mimo braku odpowiedniego przepisu zasługują na uwolnienie. Przeważna część tych osób przy podwyższeniu kontyngentu rekrutów do 226.000 ludzi nie mogłaby korzystać z ulg. W taki sposób nowa ustawa, gwarantująca ludności większe ulgi niż dawna, stałaby się jeszcze surowszą od dawnej.

Istnieje drugi projekt, wedle którego żołnierze, zmuszeni do służenia przez trzeci rok, otrzymaliby odszkodowanie pieniężne. Obliczono, że na to potrzebaby 16 milionów koron rocznie. Ale tu znowu narzuca się zarzut, że w takim razie byliby pokrzywdzeni ci żołnierze, którzy tak, czy tak, muszą służyć trzy lata, np. konnica i artylerya konna. Gdy także tym żołnierzom przyznano odszkodowanie pieniężne na trzeci rok służby, powstałyby olbrzymie wydatki.

Sprawa podwyższenia kontyngentu rekrutów ciągnie się już od dziesięciu lat, a pomimo to prace wstępne są bardzo małe. Wprawdzie zarząd armii dążył do podwyższenia poziomu intellektualnego podoficerów, a liczbę ich powoli zwiększał, obecnie jednakże stoi wobec pytania, w jaki sposób możnaby powiększyć liczbę dłużej służących podoficerów bez zbytecznego obarczania ludności. W Niemczech pracowano nad tem systematycznie przez szereg lat i dzisiaj armia niemiecka posiada 80.000 dłużej służących podoficerów, a ludność nie odczuła gwałtownie tego powiększenia. Do służby dłuższej zgłasza się w Niemczech dużo podoficerów, mając tam lepsze warunki płacy i zaopatrzenia, tudzież lepsze widoki na przyszłość po wystąpieniu z wojska a przeniesieniu się do służby cywilnej. Ale tych warunków nie można polepszyć doraźnie, z dnia na dzień. Lecz skrócenie lat służby w rezerwie o trzy lub cztery lata, zmniejszenie ćwiczeń z 11 tygodni na 4, z pewnością zachęciłoby niejednego do służby podoficerskiej mimo niepomyślnych warunków materyalnych. Możnaby w ten sposób częściowo zaradzić brakowi podoficerów, a dalsze środki zaradcze zarządzić w przyszłości.

Jeszcze inną troskę ma zarząd armii. Dnia 29 lipca ukończyli Szkołę wojenną ci frekwentanci, którzy już do niej zostali przyjęci na podstawie nowych przepisów, postanawiających, że do Szkoły wojennej ma być przyjmowanych tylko tylu oficerów, ilu potrzeba na roczne pokrycie zapotrzebowania w sztabie generalnym. Na mocy tego przepisu wyszło tego roku ze Szkoły wojennej tylko 43 oficerów.

Nowy ten przepis, jak się okazało, ma stronę wielce ujemną, a mianowicie wywoła brak oficerów sztabowych. Już przed tem powołano do sztabu generalnego szereg oficerów, którzy ze znakomitym postępem ukończyli szkoły korpuśne, gdyż skutkiem utworzenia nowych oddziałów wojska zapotrzebowano więcej oficerów sztabowych. Ale oficerowie ze szkół korpuśnych niechętnie zgłaszają się do sztabu generalnego, nie mając pewności, że tam na stałe pozostaną, a wiedząc, że będą mieć większe wydatki pieniężne.

Obecnie jest wielki brak młodszych oficerów sztabu generalnego. I tak na 33 dywizye piechoty, tylko 13 dywizyj posiada kompletny sztab generalny, w 14 zaś dywizyach brakuje nadporucznika sztabu generalnego, w 6 dywizyach kapitana. W obronie krajowej na 8 dywizyj, tylko cztery posiadają kompletne sztaby generalne. Ponieważ w korpusach sztaby generalne także nie są kompletne, więc podobno ministerstwo wojny chce temu zaradzić przez tak zwane „antidatowanie rang" dla wszystkich przydzielonych oficerów sztabowych, pomiędzy którymi jest kilku oficerów ze szkół korpuśnych.

Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu.

Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zorganizowanie Krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, jako organu Wydziału krajowego. Do zakresu działania tego nowego urzędu należeć mają wszystkie sprawy, dotyczące drobnego przemysłu, tak rękodzielniczego jak i domowego, z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego.

Celem stworzenia osobnego Funduszu krajowego dla popierania drobnego przemysłu, wyznaczył Sejm 2,000.000 K i postanowił na ten cel wstawiać do budżetu krajowego przez lat 20, począwszy od roku 1911 po 100.000 K. Na pokrycie kosztów utrzymania Biura Patronatu przyznaczył Sejm na rok 1911 kwotę 40.000 K.

Bliższe postanowienia, określające urządzenia, zakres czynności i sposób urzędowania biura, wydać miał Wydział krajowy po wysłuchaniu Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, oraz Izb rękodzielniczych we Lwowie i Krakowie.

Sprawa ta była przedmiotem dłuższych obrad w Kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych, a następnie jej sekcya dla spraw rękodzielniczych wypracowała projekt statutu dla przyszłego Krajowego Patronatu rękodzieł i przemysłu. Według tego projektu statutu, utworzony na podstawie uchwały sejmowej „Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu" będzie organem Wydziału krajowego w zakresie popierania rozwoju drobnego przemysłu wytwórczego, a zwłaszcza przemysłu rękodzielniczego i domowego.

Działalność Patronatu rozciągać się będzie na cały nasz kraj. Siedzibą Patronatu jest miasto Lwów. Językiem urzędowym jest język polski.

Zakres działania Patronatu obejmuje wszelkie kierunki popierania drobnego przemysłu z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego w ścisłem tego słowa znaczeniu, w szczególności: wpływ na podniesienie zawodowego i ogólno-gospodarczego wykształcenia sfer drobnoprzemysłowych; popieranie pod względem technicznym i gospodarczym, oraz materyalne wspomaganie wszelkiego rodzaju organizacyj współdzielczych i zrzeszeń drobnego przemysłu, jako też poszczególnych przedsiębiorstw rękodzielniczych na poparcie kraju zasługujących; przeprowadzenie i popieranie organizacyj kredytu drobno-przemysłowego; popieranie zbytu wytworów drobnego przemysłu; podejmowanie i popieranie pozaszkolnych starań i urządzeń, mających na celu podniesienie poziomu umysłowego i moralnego młodzieży rękodzielniczej; badanie i wyjaśnienie stosunków, warunków pracy i potrzeb rękodzieł i drobnego przemysłu, oraz zbieranie wszelkiego rodzaju dat statystycznych, czy to samoistne, czy to za pośrednictwem innych czynników; krzewienie i wspomaganie współdzielczej organizacyi w różnych kierunkach pracy drobno-przemysłowej, jakoteż wykonywanie nadzoru nad spółkami drobnoprzemysłowemi, o ile zostaną przyjęte pod Patronat krajowy; podejmowanie wszelkich akcyj mających na celu podniesienie ekonomiczne i kulturalne stanu rękodzielniczego w kraju.

Do zakresu działania patronatu należy: podejmowanie różnego rodzaju czynności organizacyjnych, czy to samoistnie, czy to za pośrednictwem, względnie przy współudziale innych czynników; na udzielaniu w ramach rozporządzalnych środków oprocentowanych i nieoprocentowanych pożyczek, czy to w gotówce, czy to przez dostarczenie motorów, narzędzi itp., czy to przez objmowanie poręki lub przez przystąpienie z udziałem do przedsiębiorstwa; na udzielaniu bezzwrotnych zasiłków; na otaczaniu opieką, udzielaniu rad i wskazówek; wyjednywaniu pomocy ze strony innych czynników oraz wykonywaniu kontroli nad należytem użytkowaniem funduszów krajowych, udzielonych przez patronat; na przedkładaniu opinii, wniosków i memoryałów w wszelkich sprawach, tyczących się rozwoju drobnego przemysłu, lub też tegoż poszczególnych gałęzi; na spełnianiu wszelkich czynności, poruczonych patronatowi przez Wydział krajowy w zakresie popierania rękodzieł i drobnego przemysłu.

Organami wykonawczymi patronatu są: Biuro patronatu i Rada Patronatu. Dyrektora biura mianuje wydział krajowy, a taksamo urzędników. Rada Patronatu składa się z członków „komitetu rękodzielniczego krajowej komisyi przemysłowej" i jest ciałem doradczem. Do zakresu jej należy udzielanie opinii i przedstawianie wniosków w sprawach, dotyczących ogólnej działalności Patronatu; mniejsze pożyczki i zasiłki będą przyjmowane bez zaciągania opinii Rady, na wniosek dyrektora Biura Patronatu. Będą też utworzone w poszczególnych miejscowościach komitety miejscowe Patronatu, jako organa informacyjne.

Fundusze, przeznaczone na cele akcyi krajowego Patronatu, tworzą: ustanowiony uchwałą sejmową „fundusz dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu"; coroczna dotacya krajowa na zasiłki bezzwrotne na cele popierania przemysłu, przeznaczona uchwałami sejmowemi do rozporządzania Patronatu; dotacya krajowa na utrzymanie biura Patronatu. Ponadto korzystać będzie Patronat: ze specyalnych dotacyj i subwencyj z funduszu krajowego, przeznaczonych na cele, wskazane z uchwałami sejmowemi w zakresie popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, o ileby nie były wyraźnie przeznaczone do rozporządzenia innych czynników, względnie instytucyj; z funduszów, udzielonych na cele popierania drobnego przemysłu przez państwo i inne czynniki; z ewentualnych zapisów, fundacyj i innych przychodów.

Przychody z procentów od udzielonych pożyczek, tudzież ewentualne zwroty w funduszu zasiłków, o ile nie zostaną zużytkowane na te cele w 3 najbliższych latach administracyjnych, wpływają na zasilenie funduszu dla popierania rękodzieł i drobnego przemysłu. Fundusz ten ma być funduszem krajowym, oddzielnie administrowanym, i na rzecz jego mogą być nabywane i zaciągane zobowiązania.

Biuro Patronatu przedkładać będzie corocznie Wydziałowi krajowemu szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności i projekt preliminarza na rok następny.

Powyższy projekt statutu przesłał Wydział krajowy do zaopiniowania Izbom rękodzielniczym we Lwowie i Krakowie. Jeżeli Izby pospieszą się z wydaniem opinii, nie jest wykluczone, że krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu wejdzie w życie jeszcze w jesieni b. r.

---

wy fundusz ubezpieczenia robotników utrzymuje 10.000 łóżek dla chorych gruźliczych, których w całych Niemczech obliczają na 250 tysięcy, podczas gdy bogata Anglia na swoich 300.000 gruźliczych chorych ma takich łóżek tylko 1500. Rezultaty, które osiąga się w dziedzinie zabezpieczenia przed chorobami i ich skutkami w drodze asocyacyi, są istotnie imponujące. Wielki związek robotników przemysłu żelaznego w Duesseldorfie na przykład wystawia między innemi modele szczęk swoich członków, przewspaniale poplombowane, podając równocześnie ceny tej zaiste luksusowej roboty, na którą u nas zaledwie tylko bardzo zamożni ludzie mogą sobie pozwolić. Oto taka na przykład „inwestycya" w jamie ustnej: jeden ząb porcelanowy na sztyfcie, dwa złote kapiszony, dwa złote pierścienie, cztery złote plomby płytkowe, tudzież sześć wspaniałych plomb porcelanowych kosztują razem 31 marek 35 fenigów, z czego 14 marek 70 fenigów zapłacił sam pacyent, resztę zaś uiściła jego kasa.

Ten sam ogromny związek robotniczy wystawia wspaniały model wielkiego domu robotniczego. Widz ma przed sobą całe urządzenie takiego mieszkania robotniczego, które składa się z jednego lub dwóch pokoi jasnych, słonecznych, doskonale przewietrzanych, centralnie ogrzewanych z kuchnią, w której nie brak żadnych najnowszych urządzeń z łazienką, a nawet z balkonikiem i spiżareczką. Mieszkanie takie „robotnicze" kosztuje miesięcznie od 25 do 30 marek, więc zaledwie 10 do 15 procent przeciętnego zarobku robotnika niemieckiego. Trudno opisać, a może i lepiej wcale nie opisywać tych uczuć, które w gościu polskim budzi widok tych nieprawdopodobnych niemal wspaniałości.

Inne znowu organizacye wystawiają modele urządzonych przez nie i utrzymywanych sanatoryów i ogródkowych miast robotniczych. Pod ogromnemi kloszami szklanemi widzi się te schludne domki, rozstawione wzdłuż pięknie zadrzewionych alei, każdy otoczony ogródkiem z krzewami i kwiatami. I to wszystko dla tych pracowników, których u nas nie można sobie niemal inaczej wyobrazić, jak gnieżdżących się w ciasnych, wilgotnych suterenach, brudnych, obdartych i z nędzy najczęściej pijanych.

Największe jednak wspaniałości kryją się w niezliczonych tablicach statystycznych, które porozwieszano na ścianach. Można z nich z łatwością wyczytać dzieje rozwoju tego wielkiego dzieła, jakiem jest dzisiaj na zachodzie, a w Niemczech specyalnie ubezpieczenie robotnika i wiele, bardzo wiele nauczyć się z tych kolumn cyfr imponujących. Warto też, aby i od nas znawcy i organizatorowie tej dziedziny życia zbiorowego gromadnie spieszyli do Drezna, bo nigdzie chyba nie otworzą się przed nimi horyzonty w tej dziedzinie tak rozległe i jasne zarazem, jak na wystawie hygienicznej.

Uzupełnieniem niejako tego działu hygieny społecznej jest znajdujący się obok dział hygieny specyalnie fabrycznej. Na mnóstwie modeli i preparatów pokazano tu, ile ofiar ze zdrowia a nawet z życia ludzkiego wymagają największe nawet gałęzie przemysłu fabrycznego. W doskonałych preparatach widzimy przekroje płuc robotnika pracującego w fabryce żelaza, przeżarte przez kwasy wszelkie palce robotnika w przemyśle fotograficznym i w rozmaitych działach przemysłu chemicznego. Dreszcz przejmuje na myśl o tem, że najzwyczajniejsze przedmioty codziennego użytku okupywane są nieraz zdrowiem i życiem setek ludzi i degeneracyą stopniową całych pokoleń. Obok jednak umieszczono najrozmaitsze środki, które umysł ludzki wynajduje dla zaradzenia temu złemu i dla zabezpieczenia pracujących przed zgubnymi skutkami ich zajęcia. Nie zawsze co prawda są one pomocne, ale usiłowania są i nie ulega wątpliwości, że ostatecznie rezultaty pożądane dadzą.

Tu także wspomnieć jeszcze należy o ogromnym dziale epidemiologii. Mówię „wspomnieć", bo na cóż innego może sobie pozwolić profan w krótkim fejletonie, pisząc o tym najbogatszym chyba i najtrudniejszym dziale wystawy hygienicznej. Wspaniałe preparaty mikroskopiczne, mnóstwo nieprzebrane fotografij, tablic, zestawień i grafikonów, które przedstawiają rezultaty walki z takiemi chorobami jak tyfus, cholera, dżuma, malarya, szkarlatyna i t. p., mogą w najwyższym stopniu zainteresować hygienistę, lekarza i ustawodawcę, ale dla szerokiej publiczności atrakcyą być nie mogą.

Tak samo mało popularnym, ale równocześnie niezmiernie bogatym jest dział hygieny miast. Członkowie rad miejskich, zajmujący się z tytułu swoich godności takiemi sprawami, jak kanalizacya, czyszczenie ulic, wywożenie i niszczenie śmieci, wodociągi, rzeźnie i t. p. znajdą tu dla siebie wszystko, cokolwiek w tej dziedzinie stworzono. Przeciętny jednak widz musi przejść obojętnie obok tych rozmaitych systemów filtrów wodociągowych, obok najrozmaitszych modeli wo-

wień, które byle profanowi tajemnic swoich nie wyjawiają.

Niemcy są młodem państwem kolonialnem. Sprawy afrykańskie budzą w Niemczech coraz bardziej wzrastające zajęcie. Odbiciem jego jest też fakt, że wystawa drezdeńska poświęciła stosunkowo wiele miejsca specyalnej „tropikalnej" hygienie, która obok hygieny wojskowej, podzielonej znowu na najrozmaitsze działy, stanowi już dział najzupełniej niedostępny i mało zajmujący dla przybysza z Polski.

Olbrzymi dział poświęcony przemysłowi aptecznemu, maszynowemu i produkcyi żywności, tudzież wielka hala komunikacyi zamykają krąg pawilonów i hal, w których mieści się ogólna wystawa hygieniczna. Przeważa tu przemysł niemiecki, który też w takich działach, jak np. farmaceutyczny przewyższa dzisiaj produkcyę wszystkich innych państw europejskich. Nie tyle jednak zajmują te stosy apetycznie zresztą wyglądających pigułek, proszków, pastylek, mikstur i t. p., ile rozmaite maszyny gimnastyczne, najrozmaitsze narzędzia z warsztatu lekarskiego i t. d. Jaka tu wynalazczość i pomysłowość ogromna! Ile pracy i wysiłków wkładają ludzie w to, aby za pomocą przemyślnych aparatów ułatwić swym bliźnim za małą stosunkowo cenę pozbycie się np. uporczywej atonii kiszek, wyprostowanie ramienia, czy nogi, wygimnastykowanie krzyża i t. d. Na każdą chorobę niemal obok setki mniej lub więcej niezawodnych lekarstw jest jeszcze co najmniej pół tuzina maszyn, które chorego tak wytrzęsą, wymasują, wyhuśtają, że mu się raz na zawsze odechce chorować. To, co się u nas nazywać zwykło mianem instytutów zanderowskich, jest najczęściej dziecinną wprost zabawką wobec tych uzdrawiających okropności, które tu nagromadzono, a które wywierają takie właśnie wrażenie, jak narzędzia tortur średniowiecznych, przechowywanych w muzeach...

W hali środków spożywczych nagromadzili znowu fabrykanci tej branży takie mnóstwo rozmaitych smakołyków, że patrząc na nie, przestaje się rozumieć, jak można być dzisiaj głodnym. Tu skondensowane mleko, tam zgęszczony w jakieś malutkie pigułki sok mięsny, ówdzie znowu najdziwniejsze preparaty czekoladowe, mączne, owocowe. A wszystko aż lśni z czystości. Nowoczesny bowiem producent tego wszystkiego pragnie nietylko z dobrych surowców artykuły swoje wyrabiać, on pragnie je jeszcze robić bardzo czysto, czysto pakować i czysto transportować. Ogromną część tych skomplikowanych zadań spełnia znowu niewyczerpana mechanika, która dostarcza maszyn do pakowania albertków, krajania i prasowania czekolady, maszyn pracujących z zawrotną szybkością i z niedościgłą precyzyą. Ile tu starań, ile kapitału, ile trudu włożono, aby osiągnąć ideał czystości, który na zachodzie brany jest niemal dosłownie, a nie z tą niefrasobliwą lekkością, z jaką my tu w Krakowie zjadamy codzień jarzyny „płukane" w cuchnących rynsztokach na Nowej Wsi, zwanych pięknie — „płuczkami".

Porównując też widziane na wystawie z zapamiętanem i przeżytem w ojczyźnie, nie podobna nie spostrzedz, że jesteśmy o wiele dalej na wschód od Europy, aniżeli to karta geograficzna wskazuje. *Konstanty Srokowski.*

Z życia sławnych ludzi.

II.

Maupassant.

Poprzednio daliśmy epizod z życia Ryszarda Wagnera, tem charakterystyczny, że pokazuje, jak fałszywym bywa nieraz stosunek wybitnych artystów do tzw. mecenasów, ile przykrych ale i zabawnych tragedyj rozgrywa się na tem tle, że mecenasowi chodzi o grzanie się w słońcu czasem talentu, ale najczęściej sławy mistrza, a mistrzowi tylko o poparcie materyalne. Znaną jest anegdotka o Strindbergu, który „naciągnął" pewnego wielbiciela na znaczną sumę i dał mu takie odszkodowanie, że pozwolił mecenasowi zakrzyknąć do siebie przez całą długość sali pełnej gości: „Jak się masz August!"

Za to czasem ludzie maluczcy cieszą się bezinteresowną sympatyą artystów. Bardzo pięknym dokumentem pod tym względem są świeżo wydane w Paryżu „Wspomnienia o Maupassancie spisane przez jego kamerdynera Franciszka".

Franciszek bywał kamerdynerem w domach arystokratycznych, i w r. 1883 został przyjętym do służby przez znajdującego się wówczas u szczytu sławy poetę, w charakterze „valet de chambre" i kucharza zarazem. Franciszek wyznaje, że nie byłby wstąpił do tej służby, bo warunki mu nie odpowiadały, gdyby nie to, że pan mu się tak podobał. Był to w owym czasie — jak opisuje kamerdyner — wspaniały chłop, o byczym karku, rumiany, z wąsem blond o kędzierzawych, kasztanowatych włosach. Podziwia go zrazu tylko jako człowieka. Chwali oprócz jego dobrej figury jego zdolności sportowe, których znawstwo sobie przypisuje.

W oczach jego jest tedy Maupassant przedewszystkiem najlepszym pływakiem, wioślarzem, myśliwym i najlepiej strzela z pistoletu, ze wszystkich panów, którym Franciszek służył. Że zaś Franciszek jest w tym kierunku bezstronnym, tego dowodzi inna jego uwaga, że za to w fechtunku nie był jego pan tęgim, chociaż „il y mettait toute la bonne volonté".

Ciekawe jest bardzo, jak ta czysto ludzka sympatya pod wpływem częstszego obcowania z żyjącym przeważnie samotnie pisarzem zabarwia się literacko. Franciszek wie już zaraz w pierwszym roku, nad jakiem dziełem pan pracuje i stwierdza z radością powodzenie „Bel ami". Podczas pobytów w swej willi w Etretat przychodzi Maupassant często do kuchni służącego i tam oddaje się [illegible] gwiaździste niebo. Dobry Franciszek rewanżuje się, oraz częściej zaglądając do pracowni swego pana. Czyta niektóre nowele w manuskrypcie, cieszy się, że liczba stronic rośnie i że panu nieraz się tak płynnie pisze i tak mało poprawia. Pożycza czasem książki z jego biblioteki i czyta w kuchni „Panią Bovary". Flauberta ceni, za to Zoli nie lubi, a powód, który na to przytacza w rozmowie z Maupassantem, jest dość szczególny, a dla naturalizmu niepochlebny. „Zola — mówi — nie ma respektu przed służącymi. W „Potbouille" każe im używać wyrażeń, których, o ile wiem, a jestem już przeszło 25 lat służącym, nigdy żaden służący nie użył." Franciszek uczy się w końcu widzieć oczyma swego pana, a nawet pisać jego stylem. I tak n. p. gdy opisuje księżyc w Etretat: „...une lune de détresse, une de ces lunes d'Afrique, qui traîne sa tristesse sur la mer de sable au lendemain d'une tempête" (księżyc drżący, jeden z tych księżyców Afryki, co włóczy swój smutek nad morzem piasku aż do burzliwego poranka) — [illegible]

W takich chwilach bywa trochę śmiesznym poczciwy Franciszek. Zeszedł z czasem staje się przyjacielem samotnika, który wciąż przed nim otwiera swe serce wezbrane melancholią lub goryczą, [illegible]

Napoleona III, poślubiona w kuchni kamerdynerowi cesarskiemu. Po niej przyjeżdżało wiele innych pań, mniej lub więcej zawoalowanych, i niosło swoją woń, swój śmiech, a czasem swoje łzy przez tajemniczy próg willi. Raz u szczytu reputacyi Maupassanta, odwiedziło go w towarzystwie Dumasa naraz 9 hrabin i jedna księżna. Jak na naturalistycznego pisarza, zawsze to wielki sukces. Franciszek stwierdza ów sukces z przyjemnością, ale bez zdziwienia. Jest on dobrym republikaninem i nie może się zdobyć na tytułowanie męskich wysokości „Monseigneur", chociaż jego pan sobie tego życzy. Przeciw takim przyjęciom reprezentacyjnym nic zresztą nie ma do zarzucenia, za to krzywo patrzy na panie, przybywające solo. Takie wnoszą tylko nieporządek i niepokój w dom kawalerski. Raz przychodzi jedna z rewolwerem, krzyczy: „Dajcie mi tu Maupassanta!" i zaraz mdleje. Inna nie daje się odprawić, chociaż wielmożnego pana wcale niema w domu, wdziera się do jego pracowni, pisze mu impertynencką kartkę i wylatuje. Trzecia zabiera figurkę z kości słoniowej ze stołu i stawia na to miejsce swoją fotografię, zamiana, która służącemu wcale się nie podoba. Czwarta wreszcie zachowuje się nienagannie; Franciszek nazywa ją „damą marmurową", bo taka była blada i jak biały cień prześlizgnęła się przez przedsionek, — ta właśnie jednak sprawiła wielmożnemu panu najwięcej zmartwienia, ta dojechała mu końca. Poczciwy sługa wierzył bowiem, że Maupassant, gdyby się był ożenił, byłby żył dotychczas; to jest naturalnie mylnem, żeniaczka nie byłaby go uchroniła przed obłąkaniem, i tylko byłaby skomplikowała jego tragedyę, lecz nie zażegnała jej.

Zdala od tego zgiełku kobiet, z któremi poetę łączyły tylko erotyczne stosunki, stoi stara, wytworna pani: matka Maupassanta, czcigodna matrona, którą tu poznajemy z bliska. Żyła przeważnie na Rivierze, i syn odwiedzał ją zawsze po powrocie z Afryki lub z Włoch. U niej spędzał Maupassant nieraz po kilka tygodni, a były to jego najszczęśliwsze chwile. Pani de Maupassant była kobietą wysoce wykształconą i dbała wciąż o dalsze kształcenie się. Jej zwierzał się syn ze swoich pomysłów literackich, jej zawdzięczał to poczucie wytworności i miary artystycznej, które uszlachetnia jego prozę i łagodzi nawet drastyczniejsze jego nowele. To też jeżeli się wraz ze służącym Maupassanta obwinia kobiety, że go zgubiły, nie można zapominać, że i jego matka była kobietą i że one wszystkie nie mogły mu zabrać tego, co ona dała synowi: wielkość i talent.

Kronika paryska.

Paryż, 2 sierpnia.

(Nowe zwycięstwo kobiet. — „Prix de Rome". — Pożar lasu w Fontainebleau. — Jego dzieje, literatura i sztuka. — Upały. — Nieco o rekrutach. — Sezon w Vichy).

[==] Feminizm francuski odniósł nowe zwycięstwo. Poraz pierwszy od r. 1866, to jest odkąd istnieje „prix de Rome", to jest nagroda rzymska dla młodych artystów, otrzymała ją przedstawicielka płci pięknej. Nagrodę rzymską otrzymują malarze lub rzeźbiarze, którzy, ukończywszy Akademię sztuk pięknych, rokują na przyszłość największe nadzieje z pośród swoich kolegów. Taki wybraniec losu otrzymuje sowite stypendyum rządowe i jedzie do Rzymu, gdzie mieszka na Pincio w willi Medici i studyuje to wszystko, co stworzyli w sztuce koledzy jego od półtrzecia tysiąca lat.

Tym razem nagrodę rzymską wzięła panna Lucienne Heuvelmanns, rzeźbiarka. Gdy koleżanka ta zjawi się w willi Medici, wywoła rewolucyę wśród jej mieszkańców, którzy tam wiodą gospodarstwo wielce artystyczne, podobne do gospodarstwa w klasztorach za czasów Boccacia. Czy obecność panny Heuvelmanns w willi Medici wpłynie na zmianę zwyczajów i obyczajów przebywającej tam kolonii artystycznej? Żonaci artyści, otrzymawszy nagrodę rzymską, pozostawiali żony pod opieką rodzin, a do willi Medici wyjeżdżali sami.

Ale panna Heuvelmanns o tem wszystkiem nie myśli, ogarnięta radością z powodu otrzymania tej nagrody. Nie mała to rzecz mieć na cztery lata zapewniony byt bez troski. Mieszkańcy willi Medici mają całe utrzymanie, to jest pomieszkanie, światło i wikt, prócz tego zaś otrzymują 3500 franków rocznie. W zamian mają co rok jakieś dzieło swoje wysłać do Paryża. Dodajemy tutaj, że nagrodę rzymską mogą także otrzymać muzycy.

Niestety niewielki procent z tych, którzy odznaczeni bywają tą nagrodą, dostaje się na wyżyny artyzmu. Jedni wysilili się przy zdobywaniu nagrody, inni powiadają sobie, że wystarczy im ten patent na sławę — dosyć, że dla sztuki nie wielkie stąd żniwo. Zresztą kolonia artystyczna w willi Medici niewiele zajmują się Rzymem, przebywając duchem i sercem w Paryżu, w dzielnicy zwanej Quartier latin, po lewej stronie Sekwany. Ci artyści francuscy, którzy, jak Ingres, znaleźli w Rzymie nowe wartości artystyczne, to byli nie patentowani adepci sztuki. Ale temu nie winien ani Paryż, ani rząd francuski — podobnie bywa wszędzie. Wiedzą o tem w Paryżu, mimo to nikt nie myśli o zniesieniu nagrody rzymskiej, dopóki znajduje się choć jeden sprawiedliwy.

Obok zdobycia nagrody rzymskiej przez kobietę mieliśmy drugą sensacyę: pożar lasu w Fontainebleau. Zniszczona została cała okolica folwarku Mare-aux-Fées. Lasy wszędzie się palą, jednakże las w Fontainebleau, to nie zwykły las, a Marauz-Fées, to nie pospolity folwark. Ten las jest niejako lasem luksusowym i służy głównie do zabawy wielkim panom, którzy ród swój wywodzą przeważnie z giełdy, ale mimo to, równie jak panowie z błękitną krwią, oddają się polowaniu, uważanemu za pańską zabawę. Stąd w bliższej i dalszej okolicy Paryża są ogromne przestrzenie lasów, otoczone płotami i nieprzystępne dla zwyczajnych wycieczkowców, tu bowiem chowają się bażanty, króliki i inne zwierzęta. Jesienią zjeżdżają tu wielcy panowie z przyjaciółmi i czeredą służby i urządzają rzeź pośród zwierzyny zupełnie prawie oswojonej.

Las w Fontainebleau, położony w okolicy płaskiej, jest dla Paryżan cudem przyrody. To nie bór litewski, ale łatwo dostępny las, rodzaj olbrzymiego parku. Są tutaj skały w sam raz niewielkie, są samotne leśniczówki, są wsie na brzegach lasu, pełne ciszy i... zamożności. Tutaj mieszkali dwaj najwięksi może pejzażyści i malarze chłopów: Millet i Rousseau. Po nich przychodzą tutaj całe gromady prawdziwych i rzekomych artystów, za którymi naturalnie podążyli wszelacy snobowie.

I oto chłopi zamienili się w hotelarzy, restauratorów, a nawet przewodników. Czy przybędziesz tutaj od strony Marlotte, gdzie się paliło, czy od Barbison, gdzie mieszkali Millet i Rousseau, czy od Thomery, siedziby słynnej malarki zwierząt, Róży Bonheur, czy wreszcie od strony Moret, Arbonne lub Bois-le-Rois — wszędzie widać raczej kolonie will paryskich, a nie domy wiejskie. Zmienił się także sam las. Przed laty 60 był to jeszcze bór, dzisiaj zamienił się prawie w park. I oto malarze odwrócili się od niego i dążą na wybrzeża Normandyi, a zwłaszcza Bretonii, gdzie nie ma jeszcze motywów po 300 razy malowanych i gdzie życie jest stokroć tańsze. Są w Bretanii miejscowości, gdzie można żyć za trzy franki dziennie, a bezpłatnie chwytać niewyzyskane motywy.

Nie wynika z tego, ażeby malarze już nie udawali się wcale do lasu Fontainebleau. Przeciwnie, jest tutaj bardzo wielu jeszcze adeptów sztuki, idących śladami Milleta, Rousseau, Troyona, Dupré'ego, Isabey'a — nawet więcej się tutaj maluje, niż przed 60 laty, może więc ilość wzmogła się, tylko jakość okropnie zmalała. Widać tutaj bardzo wielu nauczycieli, urzędników, agentów handlowych, którzy sądzą, że w Fontainebleau z amatorów i dyletantów zostaną artystami. Toteż artystów nie bardzo poruszył pożar lasu Marlotte, gdzie dawni mistrze najchętniej pracowali. Znany pisarz Henri Murger w jednej ze swoich nowel opisał tę część lasu, która się rozciąga koło Mare-aux-Fées i Gorge-aux-Loups, a Musset poświęcił jeden ze swoich poematów opisowi tego popularnego boru. Tutaj przebywali w lecie i opisywali swoje wrażenia Gérard de Nerval, Teofil Gautier, Baudelaire, Banville, Monselet, George Sand, Béranger i inni. Jak widzimy, las w Fontainebleau posiada swoją literaturę i sztukę.

O czem tu dalej pisać na paryskim bruku w sierpniu? Nie chcę was częstować rewelacyami o upałach, macie bowiem swoje upały, które odczuwacie dokładnie na swojej skórze. O ile wiem, upały w Paryżu są silniejsze niż w Krakowie, a w dodatku zaczyna brakować nam wody, co jest w sierpniu rzeczą wielce niemiłą. W tej sprawie odbywa się wielka ankieta nie tyle celem zaradzenia złemu, jak raczej dla wyszukania kozła ofiarnego. Kończy się na tem, że winę ponoszą poprzednicy obecnych... winnych.

Pociechą w tych ciężkich czasach ma być komunikat zarządu armii o rekrutach. Mimo zastoju we wzrastaniu ludności, nie znać jeszcze ubytku w kontyngencie rekrutów w takim stopniu, jak to przewidywali statystycy. W roku 1907 miało stawić się do wojska 233.350 poborowych, w roku 1910 zaś 228.861. — Jest obawa, że w roku bieżącym ubytek będzie większy. Już kontyngent departamentu Sekwany pomimo wielkiego napływu do niego ludności z departamentów rolniczych wykazuje znaczny ubytek. Za to powołani do służby wojskowej poborowi są fizycznie lepiej rozwinięci, niż dawniej. Podnoszą to jednozgodnie prefekci. Fizyczny postęp widać z roku na rok. Przypisują to walce z alkoholizmem, działalności związków sportowych i zwiększaniu się powszechnej zamożności, za którą idzie lepsze odżywianie się.

Ci, którzy pocą się i nudzą w Paryżu, odczytują nie bez zazdrości sprawozdania pism bulwarowych o przeróżnych zabawach poza Paryżem. Oto niedaleko, bo w Vichy, sezon jest w całej pełni. W sali tamtejszego Kasyna dano „Don Kiszota" z Szalapinem. W lożach znajdowali się pomiędzy innymi: Pams, minister rolnictwa, ks. Poniatowska, Ismail pasza, generał Reynes, hr. Potocki i t. d. Bardzo wiele osób przyjechało do Vichy, ażeby widzieć wyścigi o nagrodę 100 tysięcy franków.

EDMUND BIEDER

Z liryków.

I.

CHRAM.

Zbudowałem gontynę-chram słonecznie złoty
Iżby był mi schronieniem w czas piorunnej burzy
I ukryłem w nim wszystkie najświętsze tęsknoty
I pęd orli w ten błękit — co dziś mi się chmu-
[rzy...

Róż girlandą obwiodłem mury mej świątyni
Iżby piły z nich wonie moje sny — motyle...
Gdy im skrzydła osłabną na życia pustyni
A dusza pocznie szczęście obliczać na chwile...

I otom umęczony z podbłękitnej drogi
Z grotem w piersi, spragniony ciszy i ukoju
Wstąpił w chram mój, by cienia poszukać po skwa-
[rze...

Lecz ledwom stopą przeszedł świątyni mej progi
By się napić z mych tęsknot przenajświętszych
[zdroju
Gruz ujrzałem i zdarte z świętości ołtarze...

II.

ANANKE.

Godziny szczęścia krótką trwały chwilę
Sny me dziecięce Śmierć kosiła skrycie
Wszystko, com kochał, ginęło w mogile...
Tak mi się smutno ułożyło życie...

Dobrej mej gwiazdy szukałem daremnie,
A gdym ją znalazł, gasła mi o świcie
Goryczą zawodu zostawiając we mnie...
Tak mi się smutno ułożyło życie...

Wierzyłem w świętość miłości jak dziecko...
I na jej skrzydłach śniłem sen w błękicie...
Śmierć mi zabiła tę miłość zdradziecko...
Tak mi się smutno ułożyło życie...

Dziś sam już nie wiem, czemu się prześniło
Ciche marzenie o słonecznym bycie...
Stoję obłędny nad snów mych mogiłą
I wiem, że bardzo wesołe jest życie...

III.

CIEŃ.

W krwawej powodzi purpurowej
Gaśnie dzień...
Na pola, lasy i dąbrowy
Upadł Cień...

Idzie niepokój nocnej głuszy...
Ludzkich śnień...
Nad zadumaniem ludzkiej duszy
Zwisnął Cień...

Hej!... były orle w słońce wzloty
W jasny dzień...
Na sny obłędne i tęsknoty
Upadł Cień...

IV.

ZWIASTOWANIE.

Cichutko idzie Przeznaczenie
I puka Śmierć w okienko...
O daj mi nocy ukojenie
I oczy przesłoń ręką!...
Nie chcę się żalić... wszystko było...
I śmiech... i gorzka dola...
Dziś wszystko legło pod mogiłą...
Ktoś skosił kwiaty z pola...
Melodya nocy płacze w duszy
Gdy gwary dnia pogłuchną,
Że w ślubach życia i katuszy
Jest śmierć ostatnią druchną...
Dni dobrze przeszły, jak marzenie...
Głód szczęścia stał się męką...
Cichutko idzie Przeznaczenie.
I puka Śmierć w okienko...

Kronika.

Kraków, 5 sierpnia.

Zwrot w pogodzie. Mamy już trzeci dzień chłodniejszy nieco, chociaż temperatura już o godzinie 8 rano dochodziła do 20 stopni Celsiusza. Przez dwa ostatnie dnie padał deszcz, który tak jest pożądany dla rolników, a także w mieście odświeżył powietrze i bardzo dodatnio wpłynął na roślinność, pokrytą kurzem od szeregu tygodni. Teraz liście po spłukaniu z nich grubej warstwy pyłu, będą mogły podjąć intensywny proces oddechania.

Już dzisiaj Krakowianie przygotowują się do niedzielnych wycieczek, zwłaszcza słomiani wdowcy, mający odwiedzić swoje rodziny na wilegiaturze. Z tego powodu wszyscy pragną na jutro chłodniejszego wprawdzie, ale pogodnego powietrza. Niestety, co do pogody są pewne wątpliwości, zwłaszcza, że powietrze ma pewną zawartość wilgoci.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi dr Flatau rozpoczął dnia dzisiejszego kilkatygodniowy urlop, kierownictwo urzędu objął radca policyi dr Rękiewicz.

Ostatnie przedstawienie opery lwowskiej. Dziś w sobotę, danem będzie ostatnie wieczorne przedstawienie operetkowe, odegraną zostanie po raz ostatni „Miłość cygańska" z udziałem pierwszorzędnych artystów sceny lwowskiej.

W niedzielę po południu w miejsce zapowiedzianej „Krysi leśniczanki", daną będzie raz jeszcze po cenach zwykłych dramatu, ulubiona operetka „Hrabia Luksemburg", a zaś wieczorem ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego, na które przeznaczono piękną operę Smetany „Sprzedana narzeczona", w której nasz wielki artysta Adam Didur, oraz artyści lwowscy pożegnają się z krakowską publicznością.

Budownictwo miejskie. Rozszerzenie magistratu krakowskiego jest już na ukończeniu, tak, że 1 października br. nowy nowy gmach będzie oddany do użytku. Rozszerzenie powyższe kosztować będzie gminę około 700.000 koron. Przybędzie około 100 nowych ubikacyj biurowych i lokali, potrzebnych dla Rady miasta, jak np. sala konferencyjna. Specyalne urządzenia otrzyma nowy urząd zdrowia i Izba obrachunkowa miejska. Całą budowę przeprowadziło budownictwo miejskie, które obecnie dostało polecenie zaadoptowania lokali w starym pałacu Wielopolskich.

Budynki dla wodociągu miejskiego w Półwsiu Zwierzynieckiem będą już za kilka miesięcy pod dachem. Jest to cała nowa kolonia, składająca się z 5 budynków, a mianowicie: domu administracyjnego, mieszkania urzędników i służby, portyerni, garage automobilowego i magazynów. Budowa ta będzie w przyszłym roku ukończona.

Szkoła ludowa przy ul. Szlak będzie w tym roku oddana do użytku. Dwupiętrowy ten gmach, będący jedną z największych szkół miejskich, posiada najwięcej urządzeń, tyczących się hygieny szkolnej.

Dwa domy mieszkalne dla służby miejskiej na Dębnikach są na ukończeniu. Przedstawiają dwa typy domów koszarowych, według których następne będą wykonywane.

Szkoła na Półwsiu Zwierzynieckiem zostaje w tym roku rozszerzona, a roboty około niej zostały już rozpoczęte.

Oprócz tych wykonuje gmina kilkanaście adaptacyj budynków szkolnych i gminnych w nowo przyłączonych dzielnicach.

W sprawie samobójstwa dra Süsskinda w Karsbadzie jesteśmy proszeni o stwierdzenie, że podana przez nas wiadomość, jakoby dr Suesskind wręczył budowniczemu Roedererowi weksle na znaczną kwotę jest błędną. Dr Suesskind Roedererowi wogóle żadnych weksli nie wręczył. B. p. dr Suesskind, który cieszył się najlepszą opinią i ogólnym szacunkiem, padł ofiarą rozstroju nerwowego.

Przeciw zawleczeniu cholery do Krakowa. Dyrekcya krakowskiej policyi wystosowała do wszystkich właścicieli tutejszych hotelł pismo, przypominające, ażeby w kartkach meldunkowych, oprócz wymienienia miejsca stałego zamieszkania wypisywali dokładnie, skąd podróżny przybył i kiedy z danej miejscowości wyjechał. Chodzi o to, ażeby zapobiedz zawleczeniu cholery do Krakowa przez podróżnych z południa.

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Wczoraj o godz. 9 wieczorem automobil, kursujący stale między dworcem kolejowym a kolonią urzędniczą na Zwierzyńcu, wjechał na ul. Zwierzynieckiej pod l. 25 jednem tylnem kołem w dół, wykopany dla przeprowadzenia instalacyi gazu. Dół nie był podobno należycie oświetlony ani dobrze ogrodzony. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Zatelefonowano po straż pożarną, która automobil po jednogodzinnych trudach z dołu wyciągnęła.

Czyje brylanty? Do jednego z krakowskich zegarmistrzów zgłosiły się wczoraj dwie kobiety, ofiarując mu za niską cenę dwa piękne brylanty z damskiego pierścionka do sprzedania. Zegarmistrz zawezwał policyę, która odebrała brylanty od kobiet, tłómaczących się, że brylanty te znalazły.

Z kraju.

Objazd okrężnej wystawy zdrojowej, połączony z wykładami delegata Związku, ma już za sobą sześć odbytych pomyślnie etapów. Po Truskawcu, Morszynie, Niemirowie i Lubieniu zagościła ostatnio wystawa w Jaremczu i Rymanowie. Do Jaremcza zawitała wystawa w sobotę 29 z. m. i rozbiła namioty w gmachu klubu jaremczańskiego. Wieczorem odbył się wykład dra J. Bandrowskiego na temat: „W obronie naszych zdrojów, naszych gór", ilustrowany 200 wspaniałymi obrazami świetlnymi. Na drugi dzień odbyło się otwarcie wystawy, którą zwiedziło mnóstwo gości. We wtorek wystawa została zamkniętą i odesłaną na postój dalszy do Rymanowa, gdzie stanęła 3 b. m. i została wzbogacona nader zasobnym działem eksponatów Rymanowa-zdroju. Otwarcie wystawy dokonała hr. Potocka. Wieczorem odbył się wobec licznej publiczności wykład delegata Związku, dr Bandrowskiego. Wystawę zwiedzano bardzo licznie. Dalszym etapem wystawy będzie w najbliższych dniach Żegiestów i Krynica, skąd podąży ona w dalszym ciągu do Szczawnicy, Rabki i Zakopanego. Zaproszenie z Iwonicza, jako nadesłane za późno, nie będzie w tym roku uwzględnione.

Nowy sąd obwodowy w Czortkowie. Jak donieśliśmy w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma, sąd obwodowy w Czortkowie rozpocznie swoją działalność 1 listopada br.

Personal sądu składać się będzie z 1 radcy dworu, jako prezydenta, 1 wiceprezydenta, 2 radców wyższego sądu krajowego, 10 radców sądu krajowego, 7 sędziów powiatowych, 3 sędziów, dalej 1 starszego naczelnika kancelaryi, 1 naczelnika kancelaryi, 4 prowadzących księgi gruntowe, 2 starszych oficyałów, 14 urzędników kancelaryjnych X i XI rangi i 22 oficyantów, względnie pomocników kancelaryjnych, dalej 7 woźnych, względnie podurzędników, 5 posłańców, 1 zarządcy i 1 kontrolora domu więziennego, 3 starszych dozorców więzień, 19 dozorców i 2 dozorczyń więźniów, wreszcie jednego prokuratora państwa w VII randze i 2 zastępców prokuratora państwa.

Natomiast zwinięte będą w obecnym sądzie powiatowym w Czortkowie: 1 posada sędziego powiatowego i naczelnika sądu, 1 sędziego powiatowego, 6 sędziów, 1 starszego oficyała kancelaryjnego, 9 urzędników kancelaryjnych X lub XI rangi, 12 pomocników kancelaryjnych, 4 woźnych i 5 posłańców sądowych, a w sądzie obwodowym w Tarnopolu 2 posady radców wyższego sądu, 4 radców sądu krajowego, 4 urzędników kancelaryjnych X lub XI rangi, 5 pomocników kancelaryjnych i 6 pomocniczych dozorców więzień, tudzież 2 posady zastępców prokuratora Państwa.

Jarosław. (Sprawa kreowania Banku austro-węgierskiego. — Usiłowanie samobójstwo oficera).

Z wiadomością, że w najbliższym czasie ma być otwartych kilka filij Banku austro-węgierskiego w kraju, wysuwa się sprawa kreowania filii w Jarosławiu. Sprawa ta, którą pierwsi publicznie poruszyliśmy w „Nowej Reformie" (nr 570 z dnia 14 grudnia 1910) jest kwestyą bytu i rozwoju naszego gospodarczego i handlowego życia. Zależność w sprawach kredytu tutejszego kupiectwa od filii przemyskiej daje się dobrze we znaki kupiectwu naszemu. Sprawę kreowania filii w Jarosławiu podniósł ostatnio poseł Ignacy Rychlik w Radzie państwa i pomimo, że interesowane strony dla celów osobistych starają się wszelkiemi siłami sprawie kreowania filii postronnymi wpływami zaszkodzić, kupiectwo nasze jest głęboko przekonane, że posłowie nasi, szczególnie zaś reprezentanci naszego powiatu gorliwymi tej sprawy orędownikami się staną, gdyż Jarosław jeszcze należy do tych nielicznych większych miast naszego kraju, nie posiadających tak ważnej dla rozwoju handlu i przemysłu placówki, jaką jest filia Banku austro-węgierskiego. Rząd, zdaniem wybitnych urzędników przemyskiej filii austro-węg. Banku jest przychylny sprawie kreowania filii w naszem mieście, a ufni w przyrzeczenie prezesa Koła polskiego, że się tą sprawą gorliwie zajmie, tuszymy, że Jarosław w jak najszybszym czasie filię uzyska.

Bieżącego tygodnia targnął się na swe życie strzałem z rewolweru, w pierś skierowanym, nadporucznik 90 p. p. Franciszek Sabeditsch. Wpadł on w sidła damy z półświatka, praktykującej w tutejszej podejrzanej kondnity kawiarni „Edison", która go nietylko materyalnie niszczyła, lecz i przed władzą go kompromitowała. Denata odwieziono do szpitala w Przemyślu.

Ze świata.

Z Warszawy. (Prezydent Warszawy. — Ofiary Wisły. — Fanatyzm ojca).

— „Warszawskoje Słowo" notuje pogłoskę, że wyjazd prezydenta miasta Warszawy, Müllera, związany jest z zamiarem przeniesienia go na wyższe stanowisko w Petersburgu. Przypuszczają nawet, że prezydent wogóle już do Warszawy nie powróci.

— Od wiosny roku bieżącego do 1 sierpnia znaleziono w nurtach Wisły i stwierdzono śmiertelnych wypadków utonięcia 54, na przestrzeni od granic Warszawy za Solcem, do końca powiatu warszawskiego. Jest to bardzo znaczna liczba, nie notowana w żadnym innym roku.

— W jednej z restauracyj przy ulicy Twardej jadła onegdaj obiad młoda żydówka, której ojciec, dowiedziawszy się o tem, że nie przestrzega postu, wpadł do restauracyi i zaczął bić córkę, rozrywając na niej bluzkę, poczem wywlókł dziewczynę na ulicę. Wobec zbiegowiska, ojciec zawołał doróżkę i odjechał do domu z ofiarą fanatyzmu.

Tramwaje elektryczne w Zagłębiu dąbrowskiem. Grono kapitalistów w Sosnowcu postanowiło urządzić komunikacyę tramwajowo - elektryczną, łączącą osady Czeladź, Niwkę, Zagórze, Dąbrowę i Będzin ze Sosnowcem.

Zbrodnicze dziecko. Pisma warszawskie donoszą: We wsi Chobaninie pod Wieruszowem (pow. wieluński), miał miejsce niedawno następujący wypadek. Na dwoje dzieci Stanisława Lipiety napadł 9-letni Stefan B., grożąc im utopieniem i gdy 5-letnia dziewczynka, Michalina, uciekła, zepsuty chłopak tak długo bił batem pozostałe półtoraroczne dziecko Antosia Lipietę, aż biedne chłopię straciło przytomność i upadło na ziemię. Wtedy okrutny chłopiec wrzucił nieszczęśliwe dziecko do wody tak, iż tylko nogi pozostały nad powierzchnią. Gdy ludzie przybyli na ratunek, już nie mogli powrócić życia biednemu dziecku.

Walka lokatorów z właścicielem domu. Pewien wiedeński spekulant budowlany, nabywszy kamienicę, podwyższył wszystkim lokatorom czynsz o wygórowane kwoty. Skutkiem interwencyi „powszechnego stowarzyszenia lokatorów" wszyscy mieszkańcy owego domu nie przyjęli podwyżki czynszu, a wtedy gospodarz wypowiedział im pomieszkania. Jeden z lokatorów, mający zarazem sklep w tej kamienicy, umieścił na jego szybie wystawowej następujące ogłoszenie: „Z powodu nadmiernej podwyżki czynszu i wypowiedzenia wysprzedaż towarów". Skutkiem skargi właściciela domu, kazała policya usunąć owo ogłoszenie, motywując swój zakaz tą okolicznością, że publiczność, podrażniona treścią ogłoszenia, mogłaby urządzić demonstracyę przeciwko właścicielowi domu. Ów lokator reklamował do namiestnictwa, które zniosło rozporządzenie policyi. Owo ogłoszenie widnieje na szybie wystawowej sklepu.

Zbrodnia na tle upałów. W miasteczku Antvan we Francyi rozegrał się krwawy dramat na tle upałów. Pewien introligator, dostawszy z powodu gorąca ataku szału, zabił swoją gospodynię i jej córkę, a potem uciekł. — W polu znaleziono jego zwłoki, gdyż niepoczytalny zabójca odebrał sobie życie.

Zmarli.

Witołd Kolkiewicz zmarł w Trębowli. Należał on do dzielnych szermierzy kresowych w ruchu narodowym na Podolu. Smierć jego okryła żałobą dwie rodziny tutejsze Bilwinów i Baranowskich.

Mikołaj Torosiewicz, były poseł na Sejm, prezes Rady powiatowej w Rohatynie, zmarł w Truskawcu, przeżywszy lat 67.

Konstanty Sarnecki, bratanek znanego literata Zygmunta Sarneckiego, zmarł w 48 roku życia w Hadżbejówce na Podolu. Zmarły był artystą muzykiem w całem tego słowa znaczeniu. Entuzyasta dla wszelkich objawów sztuki polskiej, nie szczędził majątku na cele artystyczne. Wychodzący przed 20 laty w Krakowie „Świat" zawdzięczał swoją egzystencyę jego poparciu. Jemu też zawdzięcza egzystencyę „Kwartalnik muzyczny".

Dar gunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Majstrowie piekarscy zebrane na wiecu 41 kor. 32 hal.

Z kalendarza. W sobotę 5 sierpnia: NMP. Śnieżn. i Oswalda kr.; w niedzielę 6 sierpnia: Przem. P. J. i Sykstusa; w poniedziałek 7 sierpnia: Kajetana w. i Donata bm.

Wschód słońca dnia 5 sierpnia o godzinie 4 m. 17, zachód o godzinie 7 min. 16; długość dnia godzin 15 min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 sierpnia termometr doszedł od 13·2 do 22·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·6 mm., termometru 16·7 C.; — wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego. w Krakowie.

W sobotę: „Miłość cygańska".
W niedzielę po poł.: „Krysia leśniczanka"; wieczór „Sprzedana narzeczona".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Andrusy".
W niedzielę po południu: „Polak z dolarami"; wieczór: „Andrusy".
W poniedziałek: „Andrusy".

Dział ekonomiczny.

*** Losowanie obligacyi gal. pożyczek krajowych.** Wydział krajowy podaje do wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1911 wylosowane zostały 4 prc. obligacye galicyjskich pożyczek krajowych z roku 1893, 1904, 1905 i 1907 po 100 kor., 200 kor., 1000 kor., 2000 kor. i 10.000 kor. Wylosowane obligacye wypłacone zostaną w pełnej imiennej wartości dnia 1 listopada 1911 za zwrotem tych obligacyi i kuponów w dniu spłaty kapitału jeszcze niezapadłych. W razie, jeżeliby wszystkie niezapadłe kupony nie zostały dołączone do obligacyi wylosowanej, wartość ich zostanie potrąconą z kapitału.

Wydział krajowy zwraca jednak uwagę, że na ekwiwalent nadsyłać należy kwit wraz obligacyą, w przeciwnym razie nie będzie kasa krajowa odpowiedzialną za opóźnienie w wypłacie ekwiwalentu.

Spłata kapitału za obligacye i kupony 4 proc. gal. pożyczki krajowej z r. 1893 i 1907 nastąpi we Lwowie: w Kasie krajowej, w Krakowie: w filii Banku krajowego i w domu bankowym A. Mendelsburga.

Spłata kapitału za obligacye i kupony 4 proc. gal. pożyczek krajowych z r. 1904 i 1905 nastąpi tylko we Lwowie w Kasie krajowej.

*** Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie wież i budek stawidłowych na stacyi kolej w Tarnowie. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać zaraz w Dyrekcyi kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcya kolei państw., najpóźniej, do dnia 28 sierpnia 1911 r. godziny 12 w południe. Otwarcie nastąpi tegosamego dnia o godzinie wpół do 1 po południu.

*** Dostawa obuwia dla obrony krajowej.** Ponieważ ministerstwo obrony krajowej ma zamiar dostawę obuwia dla obrony krajowej oddać tym stowarzyszeniom szewskim w Galicyi, które dotychczas dostawę tę wykonywały, chociaż w tym roku z powodu znanego obostrzenia ofert swych nie wniosły, byłoby wskazanem, żeby te stowarzyszenia wniosły natychmiast dodatkowe oferty najdalej w terminie do 8 b. m. do ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 sierpnia.

Z jarmarku krajowego. Jednym z głównych celów urządzenia obecnego jarmarku krajowego było zgromadzenie jak największej ilości przedmiotów wytwórstwa domowego, zwłaszcza produktów włościańskich. Mamy bowiem w kraju naszym dużo przedmiotów, które znalazłyby zbyt na jarmarku w stołecznem mieście. Dyrekcya jarmarku poczyniła w tym kierunku starania. Wysłano zaproszenia do Rad powiatowych, do Towarzystw Pomocy przemysłowej w kraju, ale nie osiągnięto pożądanego rezultatu. Jedynie rękodzielnicy z Jaworowa przybyli z zabawkami i drzewnemi wyrobami kuchennemi i zbywają swe produkty w kioskach na targu ludowym. Być może, że roboty w polu wstrzymały wytwórców od udziału w jarmarku. Dyrekcya jarmarku, nie zrażona bezskutecznym pierwszym apelem, ma nadzieję, że odnośne czynniki zrozumieją doniosłość urządzenia jarmarków dla rozwoju naszego przemysłu, zechcą rozwinąć energiczną agitacyę po wsiach i miasteczkach i spowodują wytwórców do gremialnego przyjazdu lub bodaj obesłania jarmarku rozmaitymi produktami. Najlepszy pokup znalazłyby niechybnie wszelkie wyroby płócienne, dobre pierze, wyroby gliniane, kuchenne, sznurowe, ze słomy, kożuchy, buty, chustki itp. Dyrekcya jarmarku udzieli chętnie bezpłatnego miejsca na jarmarku, byle osiągnąć jak najlepsze rezultaty materyalne dla wytwórców, a zarazem zapoznać jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa z tem, co produkują włościanie pod strzechą i drobni rękodzielnicy w miasteczkach. Jarmark potrwa do połowy września, najlepsza więc pora do urządzenia prawdziwego jarmarku ludowego wypadnie z początkiem września. Zjadą letnicy, zjedzie nasza młodzież szkolna z wywczasów wakacyjnych, słowem Lwów się zaludni i niezawodnie jarmark będzie tłumnie zwiedzany.

Apel powyższy odnosi się i do tych wszystkich rękodzielników i przemysłowców, którzy zgłosili już dawno swój udział, a dotychczas nie obesłali jarmarku. Dyrekcya jarmarku ma nadzieję, że apatya i uprzedzenie powinno być zastąpione szeroką i energiczną akcyą, zmierzającą do urzeczywistnienia ideałów, jakiemi kierowali się inicyatorowie urządzenia jarmarków krajowych.

Samobójstwo na torze kolejowym. Na torze czerniowieckim, obok mostu kulparkowskiego znaleziono wczoraj rano zwłoki mężczyzny z odciętą od tułowia głową i z rękoma, złożonemi na piersiach. W kieszeniach zmarłego znaleziono 15 koron, dwa ołówki i rewolwer, nabity 6 strzałami, owinięty w białą rękawiczkę, która miała wypisane wewnątrz litery K. M. Z takim samym monogramem była chusteczka. Nazwiska zmarłego nie stwierdzono. Z wyglądu sądzić można, że był to robotnik, liczący około 30 lat.

Pakt albański.

Pośród niektórych Malissorów nie rozwiała się jeszcze zupełnie nieufność do Turcyi i dlatego pewna ich część jeszcze nie wyruszyła z Czarnogóry do Albanii, obawiając się, że Turcya mimo przyznanych Albańczykom ustępstw, nie dotrzyma ich, a co gorsza może nawet będzie się mścić na powstańcach. Jednakże obawy te są płonne, gdyż Turcya poczyniła ustępstwa i zawarła pokój niejako pod moralną kontrolą mocarstw, co powinno być dostateczną rękojmią dla Albańczyków.

Ustępstwa, przyznane Albanii przez Turcyę, mieszczą się w następujących 12 punktach:

1) Amnestya.

2) Odbywanie służby wojskowej częścią w Szkodarze (Skutari), częścią w Konstantynopolu.

3) Przyznanie dla Malissyi urzędników mówiących albańskim językiem.

3) Ustanowienie podatku od baranów w wysokości 1 piastra na głowę.

5) Pozwolenie na noszenie broni.

6) Kreowanie i utrzymywanie szkół elementarnych w 7 gminach na koszt państwa i innych potrzebnych szkół.

7) i 8) Budowa dróg.

9) Odbudowanie zniszczonych domów pod okiem komisyi, na czele których stać będzie przewodniczący, mianowany przez walnego i arcybiskupa ze Szkodaru.

10) Zużycie ofiarowanych przez sułtana 11 tysięcy funtów na wynagrodzenie szkód wyrządzonych Malissorom.

11) Utrzymanie Malissorów aż do żniw, 1 funt na głowę jednorazowo i codzień pół kilograma kukurydzy na głowę.

Nie pozwolono natomiast Malissorom nosić broni w miastach i na targach.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 sierpnia.).

Cetynia. (Telegram urzędowy.) Dzięki długim pertraktacyom władz czarnogórskich w Podgoricy udało się przekonać Malissorów i wzbudzić w nich wiarę, że Turcya dotrzyma obietnic. Zaczęli oni powracać do ojczyzny. Wczoraj wyruszyły dwie grupy.

Cetynia. Trzej przywódcy Malissorów, którzy mieli już powrócić do ojczyzny, w ostatniej chwili zmienili to swoje postanowienie i pozostali tu dalej, obawiając się, że amnestya, udzielona im przez rząd turecki, jest tylko pułapką na nich.

Sofia. Sądzą tu, że po zawarciu pokoju z Malissorami i inne szczepy albańskie wystąpią z różnego rodzaju żądaniami.

Porozumienie francusko-niemieckie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 5 sierpnia.)

Paryż. „Matin" donosi, że w rokowaniach francusko-niemieckich wzięto pod rozwagę jako kompensatę dla Niemiec uregulowanie granic między Kamerunem a francuskiem Kongo. Całe wybrzeże pozostaje dalej francuskiem, a Kongo belgijskie nie może się w żadnym punkcie stykać z posiadłościami niemieckiemi.

Porozumieniu temu żadne obce mocarstwo się nie sprzeciwi i ma tę zaletę, że jest wystarczającą kompensatą dla Niemiec. O odstąpieniu niemieckiego Toga na rzecz Francyi niema mowy.

Dalszych terytoryalnych ustępstw Niemcy już nie żądają. Nie załatwionym jest jeszcze ten punkt rokowań, który mówi o gospodarczych koncesyach dla Niemiec w Maroku, ponieważ tam interesa angielskie są co najmniej tak wielkie, jak niemieckie.

Paryż. Dzienniki wyrażają przekonanie, że między Francyą a Niemcami przyjdzie do porozumienia na podstawie rokowań, ponieważ podstawowe punkty są już załatwione.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Tutaj stwierdzają pewien korzystny zwrot w rokowaniach francusko-niemieckich polegający na tem, że Niemcy nie podtrzymują już więcej niezmienności swoich pierwszych propozycyj. Mimo to między żądaniami Niemiec a koncesyami Francyi istnieje jeszcze wielka różnica i należy wystrzegać się zbytniego optymizmu.

Berlin. Cesarz Wilhelm wraca tu jutro. W poniedziałek kanclerz Bethmann-Hollweg zda mu sprawozdanie z przebiegu rokowań czesko-niemieckich.

Paryż. Kongres robotników kolejowych przyjął porządek dzienny, oświadczający się przeciw wojnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 sierpnia.

Ogólny związek robotniczy.

Paryż. Wielki meeting zwołany przez ogólny związek robotniczy po mowach przedstawicieli rozmaitych narodowości przyjął porządek dzienny, który protestuje przeciw postępowaniu tych rządów, które pragnęłyby popchnąć proletaryat do walki o rozwiązanie antagonizmów przemysłowych.

Zamach na generała.

Rzym. W czasie manewrów w Ronciglione wykonano na generała Zeotti zamach. Jakiś żołnierz strzelił do niego kilkakrotnie ostrymi nabojami. Generał wyszedł jednak cało, koń jego tylko został ciężko poraniony. Władze wdrożyły surowe śledztwo w tej sprawie.

Pokojowa fundacya Carnegiego.

Berno. Pierwszy oddział historyczno-ekonomiczny komitetu fundacyi Carnegiego dla międzynarodowego pokoju zdał sprawę o swoich pracach. Proponuje on ogłoszenie szeregu monografii o powodach i skutkach wojny.

Stołypin hrabią.

Petersburg. Jak słychać, Stołypin ma otrzymać tytuł hrabiego.

Z awiatyki.

Paryż. Awiator Vedrines, który wczoraj wzniósł się na aeroplanie w Londynie, przeleciał kanał La Manche i wylądował w Dieppe. Stąd udał się Vedrines w dalszą drogę do Paryża, dokąd szczęśliwie przybył.

O mord rytualny.

Kijów. Aresztowana ponownie pod zarzutem udziału w zamordowaniu chłopca Juszczyńskiego, niejaka Czebrjakowa — o czem wczoraj donosiliśmy — odebrała sobie życie w więzieniu.

Kara za kradzież.

Paryż. Syn znanego lwowskiego adwokata Gabryel Krosiński skazany został za kradzież naszyjnika perłowego na dwa lata ciężkiego więzienia.

Tragedya miłosna.

Genua. Student Battaglia poranił ciężko brzytwą swoją kochankę Teresę Tuo, która go opuściła, poczem zbiegł.

Powódź morska.

Nowy Jork. Z Bluefield w Nicaraguie donoszą:

Morze zalało część miasta. Wiele domów zawaliło się, inne stoją pod wodą. Zginęło 60 osób.

Cholera.

Paryż. W Pargvire stwierdzono 8 wypadków cholery. Wszystkie domy, w których mieszkali owi ludzie otoczono silną strażą.

Upały.

Londyn. Upały trwają dalej. Wszystkie zapasy lodu wyczerpane, brak też wszelkich środków chłodzących, co się ogromnie daje odczuwać.

Pożar lasów.

Insbruk. Pożar lasów koło Franzenfeste trwa dalej.

Samobójstwo. Dzisiaj przed południem powiesił się subjekt bez zajęcia, Fr. Białkowski, na ul. Sławkowskiej pod l. 14. Pogotowie ratunkowe zastało już tylko zwłoki.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr. Stella-Sawicki, inspektor krajowego szpitala we Lwowię, pisze co następuje: Po zbadaniu rozmaitych wód mineralnych stwierdzam niniejszem, że naturalna woda gorzka *„Franciszka Józefa"* należy do najlepszych wód leczniczych, ze względu, że zażyta w bardzo małej ilości działa rozwalniająco szybko i bezboleśnie. Otrzymać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 4794

Oświadczenie.

Oświadczam, że obraźliwego zachowania się mego wobec Dra E. T. na dworcu kolejowym w Krakowie w dniu 3 sierpnia b. r. wysoce żałuję i za takowe Dra E. T. mocno przepraszam. Równocześnie składam wobec powyższego do rąk Dra Feliksa Rzymkowskiego, adwokata w Krzeszowicach, kwotę 20 koron na Dar Grunwaldzki.

Kraków, dnia 4 sierpnia 1911.

JAN BERGER.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 sierpnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 661·25. Akcye węg. zakł. kred. 843·50. Akcye Anglobanku 328·50. Akcye Unionbanku 636·50. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 543·25. Akcye kolei państwowych 747·75. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni —0·—. Akcye tytoniowe 328·—. Alpiny 835·25. Rima-Muranyi 695·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2770·— Losy tureckie 253·25. Ruble 254·—. Skoda 654·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 5 sierpnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·37. Tow dyskontowe 188·75.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 sierpnia.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; 4½-proc. listy ziemskie 90·85 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 447·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 216·— rub.; Cukrownie 875·— rb. Starachowice 276·— rb.; Lilpop 141·50 rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 sierpnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·05 do 11·06; pszenica na kwiecień 11·28 do 11·29; żyto na październik 9.08 do 9·09; owies na październik 8·09 do 8·10; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·56 do 7·57; kukurudza na maj 7·39 do 7·40; rzepak na sierpień 15·35 do 15·45.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, ciepło.

Willę w Zakopanem

o kilkunastu pokojach wezmę w dzierżawę od jesieni. Dokładne wiadomości wraz z warunkami i planem willi przyjmuje Roman Ekerkunst, Hotel George'a, Lwów. 5668 3 5

Pies

czystej rasy, „Griffon", 8 miesięczny, aportuje, waruje, posłuszny, jest do sprzedania. Wiadomość u służącego Józefa, ul. Batorego 17, I p. 5717 3 3

W nowo wybudowanym domu przy ruchliwej ulicy jest **lokal** zaraz do wynajęcia, stosowny na skład apteczny lub t. p., składający się ze sklepu i potrzebnych ubikacyj. W tymże domu różne **wygodne mieszkania** według najnowszego systemu do wynajęcia. Ul. Rakowicka, róg Kurkowej. 5632 3 3

W. A. Piszczek

malarz kościelny i pokojowy
Kraków, Szlak 37,
wykonuje wszelkie roboty malarskie po cenach przystępnych. — 5% czystego dochodu na T. S. L. 5700 3 8

Winogrona

wyborne lub morele jesienne, wielkie, wybierane, 5 kg. za 4 K, gruszki stołowe, śliwki, za 2·50 K, pomidory, strączki papryki, ogórki, **melony cukrowe,** za 2 K, — wysyła **Jenö Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 5714 5 8

Przyszłość zapewniona!

Dla młodzieńca, który ukończył conajmniej 3 wydz., real. albo gimn. i miałby zamiłowanie stać się dobrym przemysłowcem, za którego by rodzice albo opiekunowie złożyli udział w interesie co najmniej K 4000, zostanie przyjęty na 3 lata jako płacony praktykant i po 3 latach urzędnikiem firmy. Zgłoszenia pod **Rzadka sposobność** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5753 3 3

Winogrona

najlepszy deserowy gatunek, wielkie, słodkie, codziennie świeżo rwane. 5 kg kor. 3·50. Miód kwiatowy w najlepszym gatunku 5 kg kor. 6·90. **L. Altman, Versecz 8,** Węgry. 5661 4 10

Do wynajęcia:

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, zaraz. 5748 2 3

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i **3 pokoje**, kuchnia od 1 października — przy ulicy Mickiewicza l. 20 w Podgórzu. Wiadomość tamże I piętro.

Panna

z dobrem pismem, pisząca biegle na maszynie i obeznana z czynnościami w biurze adwokackiem, znajdzie natychmiast posadę pod dobremi warunkami w kancelaryi adwokata **Dra Henryka Kremlera w Krakowie,** plac WW. Świętych 11. 5752 2 3

Zdolnych agentów i agentek

w miejscu i na prowincyi, poszukuje Austr. Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia do Generalnej Agencyi „Atlasu", Kraków, ul. Kolejowa 7. 5484 8 10

Cegłę

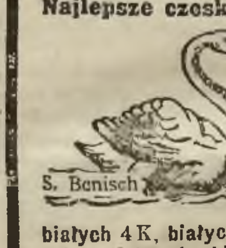
maszynową, pierwszorzędnej jakości, poleca **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. Dietlowska 68. 5637 3 3

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 50 h, białego nie plamiącego 70 h, 1 K 50 h, 3 K 00 h, 4 K, 5 K 60 h. Żądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5645 2 10

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., 1 napółbiałych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h; pierzaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Cennik obszerny za darmo opłac. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. 119 43 50

Młody pomocnik

handlowy, z działu kolonialnego poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **N. N. 25** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego, 5721 3 3

Pomocnik biurowy

obznajomiony z korespondencyą polsko-niemiecką, buchalteryą i pracami cłowo-spedycyjnemi poszukuje zajęcia od 15 sierpnia. Łaskawe zgłoszenia **„Probus 100"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5723 3 3

Do wynajęcia

zaraz szopa na skład w domu przy ulicy Zielonej l. 8 i lokal na pralnię lub skład w domu przy ulicy św. Gertruty l. 10. Wiadomość u właściciela, II piętro, na lewo. 5737 2 3

Kostyumy, suknie damskie

i dziecięce, wykonuje szybko, punktualnie i po cenach przystępnych **Pracownia, ul. św. Filipa 22, I p.** 5767 2 3

Okazyjnie do sprzedania

folwark koło 80 mórg ziemi ornej i łąk, z inwentarzem i budynkami, nadający się na gospodarstwo mleczne, koło Krakowa **za 146·000 K** gotówka wymagana 35·000 K. Wiadomość: **Stanisław Ropski, ul. Szewska 26,** dom hand., biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 5736 3 3

Pomocnik handlowy

z działu papierowego, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia: **Kram T. S. L., Sanok.** 5722 3 10

Masło

codziennie świeże i smaczne, 5 kg. paczka za zaliczką 9 kor. 60 hal. opłatnie, przy większym odbiorze tańsze, wysyła **F. Nagel, Jasienica,** koło Brzozowa. 5679 2 3



Na raty maszyny

do szycia i haftu — poleca **największy skład w kraju**
1175 firmy 29 0
R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.
Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie

L. 2961/911. 5699 3 3

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach w myśl swej uchwały z dnia 22 lipca 1911 r. ogłasza niniejszem konkurs na posadę **konduktora drogowego.**

Do posady tej przywiązane są następujące pobory roczne:
1) płaca 1200 K;
2) ryczałt na objazdy 800 K;
3) dodatek aktywalny w razie stabilizacyi po 1 rocznej zadawalniającej służbie 200 K;
4) 6 pięcioleci po 150 K.

Warunki do uzyskania posady są:
1) dowód nie przekroczonego 40 roku życia;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo zdrowia;
4) świadectwo odbytej dotychczas praktyki, co najmniej 2-letniej w służbie drogowej;
5) świadectwo ukończonej 4 klasy gimnazyalnej lub realnej;
6) opis przebiegu życia.

Kandydaci posiadający lepsze kwalifikacye lub świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale krajowym, będą mieli pierwszeństwo, a pobory mogą być w drodze umowy podniesione i ustalone.

W tym celu należy w podaniu zamieścić ze swej strony warunki. — Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków i ostemplowane, wnosić należy w terminie do **dnia 1 września 1911 r.** na ręce Wydziału Rady powiatowej, zaś objęcie posady nastąpi prawdopodobnie od dnia 1 października 1911 r.

Zaznacza się, że posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a dopiero po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. — Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo wypowiedzenie służby w ciągu prowizorycznej służby z terminem 14 dniowym, bez podania powodu.

Wadowice, dnia 24 lipca 1991.

Za Wydział Rady powiatowej w Wadowicach

Prezes:

Marek Łuszczkiewicz.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych.

Już dziś nadszedł ten czas, że wyrób tutek cygaretowych nie może być jakibądź, jak to dawniej bywało. Dziś, chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:

„Salvesol-Noris"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą. 3440 9 0

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Wpisy do Akademii Handlowej w Krakowie

odbywać się będą w ostatnich dniach czerwca i w pierwszych dniach września 1911 r. w następującym porządku:

1. 4-letnia **Akademia Handlowa** od 29 do 30 czerwca i od 1 do 4 września przed południem. Warunki przyjęcia 14 lat, ukończona IV kl. szkoły średniej lub 3 kl. wydziałowa z co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach i egzamin wstępny.

2. **Kurs dla abituryentów szkół średnich** od 29 czerwca do 5 lipca i od 1 września aż do zapełnienia wszystkich wolnych miejsc. Warunek przyjęcia egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej krajowej.

3. **Jednoroczny kurs handlowy dla absolwentek szkół średnich.** Wpisy od 29 czerwca do 5 lipca i od 1 do 5 września. Warunki ukończona szkoła średnia (gimnazyum, szkoła realna), szkoła przemysłowa, seminaryum nauczycielskie, liceum krajowe wzgl. równorzędna szkoła zagraniczna. Kurs ten otworzy się tylko w razie wpisania się co najmniej 25 słuchaczek do dnia 5 września.

4. **Dwuklasowa szkoła dla chłopców** od 29 do 30 czerwca i od 1 do 4 września przed południem. Warunki przyjęcia 14 lat, ukończona 3 klasa wydziałowa lub średnia, w razie wolnego miejsca także egzamin wstępny z zakresu nauk w szkole wydziałowej.

5. **Dwuklasowa szkoła dla dziewcząt.** Dyrekcya przyjmować będzie zgłoszenia do tej szkoły od 29 czerwca do 5 lipca i od 28 do 31 sierpnia. Przyjęcie ogłosi się 1 września rano o godzinie 9. Warunki zgłoszenia 14 lat, 3 klasa wydziałowa z co najmniej dobremi postępami we wszystkich przedmiotach. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydatki starsze wiekiem, mające lepsze postępy w naukach i wyższą klasę ukończoną.

6. Wpisy do **3-klasowej szkoły uzupełniającej** odbędą się wrześniu od 11 do 16.

7. Wpisy na **kurs wieczorny handlowy dla dorosłych** odbędą się we wrześniu od 1 do 25.

8. Wpisy na **wieczorny kurs handlowy dla prawników** odbędą się w październiku od 1 do 15. 4998 2 3

Dokładne prospekta w dyrekcyi Akademii od 30 czerwca 1911.

Ogólna główna wygrana w 11 ciągnieniach na rok 650.000 K

1 kupon gry austr. kred. ziem. losu emisyi z r. 1880.	1 serb. państwowy (tytoniowy) los
1 los Bazylika	1 los Jó-sziv (Dobrego serca)

Najbliższe 2 ciągnienia już dnia 16 sierpnia i 1 września 1911 r.

Wszystkie **4 losy** razem za gotówkę około **190 K** lub na 48 rat miesięczn. à 4·50 K

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. Zamówienia przek. poczt. — Tylko z oryg. losów musi być każdy wyciągnięty i można go odsprzedać każdego czasu po kursie. 5778 1 6

Do ciągnienia już dnia 15 sierpnia 1911 r.

1 Promesa ziemska tylko K 5·50. 3 Promesy K 15.

Wiedeński kantor wymiany ROBERT REITLER, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20, tylko Paulanerhof.

Kto 50 kor. chce

zarobić na tydzień bez osobliwych wiadomości stale w sposób łatwy w miejscu swego pobytu, niech prześle zaraz swój dokładny adres do firmy **L. Schaechter, Wiedeń, 104—XVI/2, Postfach Nr 21.** 5803

Wysprzedaż resztek!



Przy naszem codziennem niezmiernie wielkiem wysyłaniu nagromadziły się w ciągu sezonu setki resztek najnowszych materyj modnych na ubrania męskie, damskie i dla chłopców, które wysprzedajemy po bajecznie nizkich cenach. Prosimy nie pominąć tej nadzwyczaj korzystnej sposobności do kupna, lecz zażądać naszego zbioru próbek ze spisem resztek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf)** Śląsk austr. 4579 16 0

ETABLISSEMENT THERMAL.

Francya **VICHY** Francya

3862 własność rządu francuskiego 5 6

Zakład w świecie największy i z największym komfortem urządzony.

Sezon: 1 maja do 30 września.

Pierwszorzędny teatr — kasyno.

Golf. Tennis. Wyścigi. Stacya żeglugi napowietrznej.

Osobnemi pociągami z Paryża 5 godzin trwa podróż.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 5090 6 10



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".

Kupować atoli „tylko we flaszkach" 3054 1 5

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Panna

z egzaminem rachunkowości państwowej, tudzież z praktyką biurową, pisząca na maszynie, poszukuje posady biurowej w większej instytucyi. Zgłoszenia pod **„Sumienność"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5763 2 2

Półtoraroczny

chłopczyk z młodych, zdrowych rodziców, ładny, zdrów, w dobre ręce do oddania za swojego. **S. Z. 50** poste rest. **Kraków.** 5769 3 6

Do pomocy

w gospodarstwie domowem, w sklepie, mleczarni itp. szuka miejsca inteligentna panna. Zajmie się również wychowaniem dzieci. Zgłoszenia pod „Rutynowana" poste rest. Kraków, gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 5774 2 3

Nowo otwarty

PENSYONAT „NOSAL" w Zakopanem-Bystrem

nowo urządzony, pokoje słoneczne, balkony i werandy oszklone, w prześlicznem położeniu, z widokiem na Tatry, z obszernym ogrodem, poleca pokoje z utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. — Obsługa rzetelna. 4231 22 24

Munka Mydło jest najtańsze w użyciu!

5429 10 26

Wyrabia i naprawia aparaty do piwa.

Specyalność: **Naprawa wentyli redukcyjnych.** 5757 2 5

Walenty Szwarc, kotlarz
Podgórze, ul. Lwowska.

Wózek na resorach

nowy, elegancki, na jednego konia i na parę, z pluszowemi siedzeniami, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ulica Nowowiejska 47, u kowala. 5758 2 2

Drukarnia!

W mieście powiatowem w zachodniej Galicyi jest do sprzedania z powodu słabości właściciela, dobrze rentująca się drukarnia z urządzeniem maszynowem najnowszej konstrukcyi z dobrą i liczną klientelą, w połączeniu ze składem papieru, druków urzędowych, przyborów kancelaryjnych i handlowych, oraz przyborów i książek szkolnych. Zgłoszenia listowne pod **„Drukarnia"** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 5709 2 3

Strasznie



wysokie ceny płacicie zazwyczaj za materyę na ubrania męskie i damskie. Tego może uniknąć każdy prywatny, jeżeli towar ten, jakoteż **lniany towar do prania,** nabędzie wprost w miejscu fabrycznem. Żądajcie przeto bezpłatnego przysłania mego obfitego **zbioru próbek materyj jesiennych i zimowych.** Proszę przytem podać, czy zamyślacie kupić lepszych lub tanich materyj. Mam tylko pierwszorzędne wyroby. Wysyłkowy dom sukna **Franc. Schmidt, Karniów Nr. 209 (Śląsk austr.)** 5809 1 3

Pomocnik handlowy

obeznany ze sprzedażą dywanów, chodników, portyer, firanek itp., znajdzie stałą posadę w większym handlu w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod **„Pomocnik 7"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5766 2 3

Pokoje dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. **Krupnicza 10, II p.** 5755 2 6

Pokój

frontowy, umeblowany, z elektrycznością, zara do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas. Ulica Kołłątaja 3, I p., lewo. 5754 2 2

Sprzedam obrazy

oryg. malarzy polskich. **„Ars"** poste rest. **Kraków V,** za okaz. kwitu ins. 5743 2 3

Zarządca gospodarczy

z chlubnemi świadectwami, bezdzietny, wzorowy gospodarz, poszukuje posady zaraz lub od 1 października b. r. na ordynaryę. Zgłoszenia pod **„Uczciwy"** poste rest. **Tymowa** via Słotwina. 5777 2 3

Za bezcen

z powodu wyjazdu do sprzedania sklep korzenny. Wiadomość: Wiślna 2. 5798 2 2

3 pieski małe, rasowe, 2 maści żółtej, 1 tygrysiej do sprzedania. Wiadomość: Paulina Baranowska, ul. św. Jana l. 16, ofic. 5787 2 2

Kamienica

II piętrowa, dobrze zbudowana (łazienka, ogród), przy ulicy Szkolnej w Czarnej Wsi-Kraków, wolna od podatku na lat 12, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod **J. B. 100** poste restante **Kraków,** główna poczta, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 5756 2 6

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Lubelski et Król, Kraków,** Karmelicka 4. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 5761 2 3

Pensyonat „KRÓLEWIANKA"

Dunajewskiego 6.

Pokoje hygienicznie i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, ceny przystępne. 4370 8 8

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

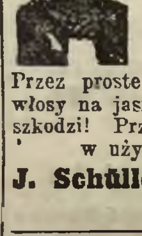
Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

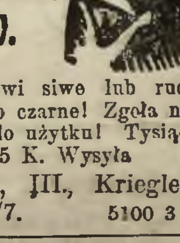
Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** 942 c. k. nadwornych dostawców. 67 0

Kawaler

przystojny, dobrego charakteru, na rządowem stanowisku, z braku znajomości ożeni się z panną lub wdową. Posag niewymagany. Zgłoszenia pisemne. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. **„Rządowiec"** poste restante **Kraków.** 5817



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler-gasse 6/7. 5100 3 4

Agencya „San" w Krakowie

Bracka 4, albo Rynek 17.

(przez podwórze) Telefon 472.

zajmuje się następującymi sprawami:

I. Najem mieszkań.

Natychmiastowe wyszukiwanie pomieszkań we wszystkich miejscach kąpielowych w kraju za opłatą 4 kor., zaś w uzdrowiskach (lub miastach) zagranicznych za opłatą 6 kor. od pokoju. Dla ubogiej młodzieży ceny do połowy zniżone. Wynajem mieszkań dla studentów z **dobrą opieką.**

II. Obrót realności.

a) Rejestrowanie dóbr ziemskich, lasów i realności (młynów, fabryk i t. p.) zgłoszonych do sprzedaży.
b) Wykazy reflektantów.

III. Biuro ogłoszeń.

a) Przyjmowanie anonsów plakatowych, tudzież do wszystkich gazet w kraju i za granicą, w każdym języku.
b) Reklama artystów przez umieszczenie ich rzeźb, obrazów i t. p. w lokalach publicznych.
c) Informowanie o jarmarkach, licytacyach, cenach bydła, produktów, towarów i t. p.
d) Wydawanie adresów: firm, programów, statutów, prospektów, bilansów, sprawozdań i t. p. tyczących się zakładów i urządzeń publicznych, szkół i stowarzyszeń, zwłaszcza dla handlu, przemysłu i wywozu.

Przeglądanie atlasów, podręczników, rozkładów jazdy i t. d. 4957 3 0

IV. Reklamacye.

Pocztowe i kolejowe o odszkodowanie, tudzież zażalenia.

V. Tłumaczenia.

z języków: niemieckiego, ruskiego, serbo-kroackiego, francuskiego i angielskiego.

N. B. Do zapytań należy dołączyć markę za 20 hal. W niedziele i święta zamknięte.

„Underwood“

C. k. nauw. dost.

oryginalne amerykańskie ::: maszyny do pisania ::: poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH
Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie. Zakład przepisywania na maszynie i powielania. 4992 12 0
Wzorowy warsztat reparacyjny.

Do składu futer

Telefon 17.

K. i R. MOOR, ul. Grodzka l. 32 nadszedł już zakupiony osobiście na targach w Londynie i Lipsku **wielki transport towarów.** Jako specyalność na tegoroczny sezon polecamy szczególnie **sobole, sealskiny, skanki, nurki, tumaki, lisy prawdziwe niebieskie, białe i Alaska oraz gronostaje i t. d.** — Żakiety damskie z perskich baranków wykonujemy na zamówienie w cenie już od 400 K wzwyż. Zamówienia na wszelkiego rodzaju futra przyjmujemy już teraz i wykonujemy je **znacznie taniej aniżeli w sezonie zimowym.** 4650 7 7

Pianino

Braci Stingl, czarne, inkrustowane; fortepian Małecki et Szreder mah.; komp. salon mebli w czarnym drzewie; urządzenie biurowe mah. i dębowe; sypialnie dębowe, jesionowe i orzech.; jadalnia barokowe i inne; garnitur orzech. ze stołem Bidermajera, wózek dla chorego; sekretarki; serwantki ant.; dywany; świeczniki; lampy i t. p. tanio do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Teleszmickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 28 0

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 32 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zegarmistrz genewski J. Płonka w Krakowie, Szewska 4, wykształcony za granicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich. Wykonuję wszelkie naprawy. Przyjmuję zamiany. Posiadam także zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Bandollet. 254 99 100

!! WAPNO !!

Dla p. architektów, budowniczych i właścicieli realności wapno skaliste i gaszone z wapiennika p. Krokowskiego w Pogorzycach dostawiam w każdej ilości po bardzo umiarkowanych cenach. Również sprzedaję wapno skaliste na prowincyę do wszystkich stacyj w Galicyi i na Bukowinie. — Przy większym odbiorze znaczny opust.

Skład wapna gaszonego i niegaszonego
Fr. Pařizek
4260 Kraków, ul. Pawia l. 3. 10 10

Ł. 12571/11. 5695 3 3

Konkurs

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje konkurs na posadę **gazmistrza** miejskiego zakładu gazowego.

Płaca 1600 koron rocznie, mieszkanie, opał, światło w naturze.

Warunki:

1) Nie przekroczony 40 rok życia;
2) Obywatelstwo austryackie;
3) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
4) Uzdolnienie fachowe (ślusarz maszynowy, instalacyjny);
5) Odbyta praktyka gazownicza.

Podania wraz ze świadectwami stwierdzającemi, że kandydat posiada wszystkie warunki, zaopatrzone świadectwem lekarza powiatowego stwierdzającem dobry stan zdrowia i świadectwem moralności, należy wnosić do Magistratu do **dnia 15 sierpnia b. r.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

W Drohobyczu, dnia 17 lipca 1911.

Burmistrz:
R. Jarosz.

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 24 25 25

Słynny od 30 lat
Zakład leczniczy
dla chorób płciowych, skórnych i nerwowych
Dra Józefa Kajdacsy
długoletniego kierownika szpitala powszechnego i lekarza specyalisty
w Budapeszcie

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najbardziej zastarzałe choroby płciowe każdego rodzaju zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia nerwowe i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego **także na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Erlich 606“ są także w zakładzie zastosowywane. Lekarstwa, sposob ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ordynacye dzień cały. 4354 17 100

Korespondencya w języku polskim.



Cenniki wysyłam darmo i opłatnie!

Na wszystkich dworach

u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem“ uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Także i wysoką szlachtę zaliczam do mych odbiorców, a ile też zadowolona jest z gramofonów z „aniołkiem“, świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący“ otrzymać można li tylko u firmy

we Lwowie ul. Syktuska 2. Tel. 1560. **JÓZEF WEKSLER** **w Krakowie** ul. Grodzka 71. Tel. 1241.

Demonstracya bez przymusu kupna! Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Przeróbki Pathéfonów na gramofony. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych“ po K 2·—. Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami K 50·—. **Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków profesorów MYSZUGI i RESZKI wzbogaciły nasz repertoar.** 3044 31 70



Marka ochronna „GRAMOFON“ Demonstracya bez przymusu kupna!

Konsens na wyszynk piwa, podawanie kawy i herbaty do wydzierżawienia. Ul. Gołębia l. 14, u dozorcy domu. 5749 2 3

Realność

w śródmieściu, nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie, do wynajęcia od 1 lipca 1911. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Schmindlinga, adwokata w Krakowie,** ul. Jagiellońska l. 5. 4730 20 0

Kazimierz Ossowski
INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesieński Prospekt Nr. 20.
1891 BERLIN-Potsdamerstr. Nr. 5. 23 0



Hamburg-Amerika Linie

Bezpośredni związek parowcami pocztowymi i pospiesznymi.
Odprawa podróżujących do którejkolwiek części świata, mianowicie na liniach:
Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Philadelphia
Hamburg—Argentyna, Hamburg—Brazylia, Hamburg—Kanada, Hamburg—Kuba, Hamburg—Meksyk, Hamburg—Afryka, Hamburg—Anglja, Hamburg—Francja
Podróże morskie dla wypoczynku i przyjemności.
Podróże naokoło świata; Podróże na Wschód; [illegible] na morzu śródziemnem; Podróże do Indji zachodnich; Podróże do Ameryki południowej; Podróże na północ do Drontheimu, do Islandji, do Ostrogi północnej i do Szpicbergen; Podróże na Nilu.
Opisy i szczegóły bezpłatnie.
Hamburg-Amerika Linie,
Abteilung Personenverkehr, Hamburg.
1026

Zastępstwo **we Lwowie: Generalna agencya na Galicyę, Lwów,** ulica Grodecka 5. 5171 3 9

Praktykant zamiejscowy znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Lubelski et Król, Kraków,** Karmelicka 4. 5762 2 3

RYMANÓW
Pensyonat pod Matką Boską
wykwintne, hygieniczne utrzymanie. — Ceny pension:

lipiec II sezon	sierpień III
od osoby 7 kor.	5 kor.
dzieci 3 kor.	2 kor.

3075 47 50 **Walterowa.**

Handel delikatesów i win

z pokojem do śniadań (à la Hawełka), prowadzony przez fachowca, pod firmą **Jan J. Szypulski „Pod Palmą“ w Abbacyi** poleca się P. T. Gościom. Obsługa polska. Towar doborowy. Udziela informacyj co do mieszkań z utrzymaniem i bez. 4302 20 0

W Bielsku

na Śląsku, do sprzedania za cenę przystępną dwupiętrowy, narożny **dom ze sklepami,** bardzo korzystnie położonemi, w głównej ulicy bardzo uczęszczanej. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **l. 5594.** 5594 5 8

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów [illegible] modeli 1911 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 2-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo“ K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach umiejętnie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymianę tarcz rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Uterne Donaustrasse 23 B.** 2835 18 0

Do wydzierżawienia

parcela 450 sążni wraz z budynkami nadającemi się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub na składy towarowe przy ulicy przedłużonej Krowoderskiej l. 83 obok wałów. Wiadomość u firmy Leopold Bertel, Krakowska 33. 5611 4 8

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140×200 ctm. dużych, po **K 2·60,** oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**

Wiktor Sedlaczek

Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko dopóki starczy zapas.** 5044 11 0

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,
ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 64 0

Igraszka

jest załatwienie się z bielizną domową przy pomocy środka

Persil

Pęczy się, że nieszkodliwy! Bynajmniej nie chlorek!
Po półgodzinnem gotowaniu
Lśniąco biała bielizna!
„Persil“ nie niszczy tkanin i bielizny, bieleją w kotle, jak od słońca na trawniku.
Fabryka:
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.
Dostać można wszędzie! 3704 7 13

!! ZMIANA LOKALU !!

MAGAZYN MEBLI

pod firmą

D. Blühbaum

dawniej LATTNER

przeniesiony został z ulicy Szpitalnej l. 7

na ulicę Floryańską l. 17.

5531 wejście z ulicy Tomasza 18 — dom WP. A. Froncza 5 10

poleca kompletne urządzenia sypialń, jadalń i salonów.

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 56 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

KonradŚciborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 4335 46 0

Po cenach umiarkowanych.

!! Cenne aparaty fotograficzne !!



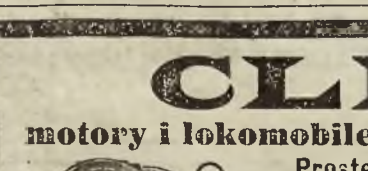
Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd. 4669 (Porto osobno). 15 0

Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!

Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.

Elfr Birnbaum, fabryka aparatów, Doksy (Hirschberg) 322 Czechy.

PARKIETY W ROZMAITYCH WZORACH
POSADZKI DESZCZUŁKOWE DĘBOWE BUKOWE
PODŁOGI WSZELKIEGO RODZAJU
ZAKŁAD PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO
ALFRED LANGROD
KRAKÓW (TELEFON 1)
5316 11 20



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca **handel** 62 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

- 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . K 2·80
- 1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
- 1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
- 1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
- Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg. . . . . K 18·—
- Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo . . . . . . K 6·40

Herbata z Brodów!

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.

Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.



Fabryka motorów
BACHRICH & Co.
Wiedeń, XIX./6, Heiligenstädterstr. 83/RZ. 5421 3 0

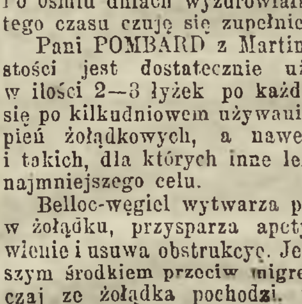
LEKTURA
dla cierpiących na żołądek.

Lyon, 5 lutego 1897.

Cierpiałam często na zgagę i kwasy — pisze pani Pombard, rzeźniczka w Lyon. — Po jedzeniu zbierało mi się na wymioty i czułam palenie wewnątrz — język zdawał się być obłożony żółcią i nieprzyjemną lepką śliną, odczuwałam ból głowy i brak apetytu.

Wszystkie środki, których używałam, więc: magnezyę, gorzkie krople, płyn rhabarbarowy itp., były zupełnie bezskuteczne, nic mi już nie pomagało.

Pewnego dnia przyniósł mi mój mąż z apteki flaszkę Belloc-węgla i zmusił mnie, abym go zażyła. Posłuchałam i po zjedzeniu zażywszy 2 łyżki tego proszku doznałam nader przyjemnego uczucia w żołądku. Po dwóch dniach uczułam się znacznie lepiej, zgaga i kwas ustąpił, apetyt powrócił i chęć do jedzenia.



Po ośmiu dniach wyzdrowiałam zupełnie i od tego czasu czuję się zupełnie dobrze.

Pani POMBARD z Martinów. W rzeczywistości jest dostatecznie użyć Belloc-węgla w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego celu.

Belloc-węgiel wytwarza przyjemne uczucie w żołądku, przysparza apetytu, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj ze żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu się i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek t. j. proszkowany Belloc-węgiel, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu lub po trosze.

Belloc węgiel może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

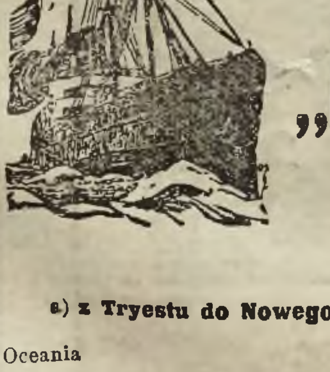
Już się pojawiły naśladownictwa Belloc-węgla, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy przy zakupnie zważać na znajdujące się na każdej flaszeczce nazwisko Belloc i adres laboratoryum: **Maison L. Frére,** 19, rue Jacob, Paryż.

2—3 pastylki po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby nastąpić mogło polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Belloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

Skład główny: Maison Frére, 19, rue Jacob Paryż. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; w aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 33; W. Grabowskiego ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 4674 2 0



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) z Tryestu do Nowego Jorku:	
Oceania	1 lipca
Martha Washington	8 „
Argentyna	29 „
Martha Washington	19 sierpnia

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Francesca	29 czerwca
Laura	20 lipca
Atlanta	10 sierpnia

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany Goldlust i Ska (Biuro spedycyjne-komisowe **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany **I. Kärtnerring 7.**
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 84 27 0
Wiedeń: Generalna Agencya Austro-Amerykany, **Schenker i Ska.**

Hell'a powszechnie ulubiona

mentolowa wódka francuska

ze znakiem **„Edelgeist“**

służy jako nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli. 3358 8 12

Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2·— kor., cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 kor.

Żądać ze znakiem **„Edelgeist“,** żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,** której można dostać tylko we flaszkach po 50 hal.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.

Hurtownie: **G. Hell et Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Spółki; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maxa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera: Hanaka i Sp.; handle materyałów Reima i Sp.

Pani dbająca o swą płeć

używa tylko „mydła macierzankowego Bracha i kremu Odalisek“; Kosmetyki te usuwają **piegi, plamy wątrobiane,** opalenie, pryszcze, liszaje, szorstkość, **wydelikacają i nadają śnieżnej białości. — Przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów** najskuteczniejszą jest woda „Nina“ Bracha. Proszę zawsze uważać na firmę Brach i tak wszędzie żądać, ponieważ istnieją nieudolne naśladownictwa. Do nabycia: **Skład apt. „Sanitas“, Kraków ul. Długa 18.** Drog. Mr. Link Sławkowska, Reim i Sp. Rynek, L. Weindling ul. Grodzka, Drog. Zopoth i Ska Sienna, Sporn i Sp. Foryańska, Drog. Reifer Grodzka, Drog. Karmelicka 15, **Apteka Reder Karmelicka.**

Na prowincyi wszędzie.

Dom murowany

w Prądniku Czerwonym, przy gościńcu warszawskim, składający się z 4 ubikacyj, piwnicy, komórki, do tego stodoła i kawałek ogrodu, do sprzedania. Wiadomość u p. Pałkowej w Prądniku Czerwonym l. 32. 5815 1 2

Meble

dywany, porcelana, szkła, bielizna stołowa i lampy, są tanio do sprzedania. Smoleńska 12, parter. 5796 1 3

Zakopane, willa „Marysin"

przy ul. Zamojskiego l. 97.

Pokoje obszerne, słoneczne z werandami do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Wikt zdrowy i smaczny. Przyjmuje się zamówienia także na zimę. 5811 1 2

Łóżka

duże, ładne; kanapy, łóżeczka dziecięce i garderoba damska, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Studencka l. 2, II piętro. 5835 1 2

Do sprzedania

dom murowany, nowy, dobrze zbudowany, o 6 ubikacyach mieszkalnych, dwie ze sklepem, piwnicą, drewutnią, przy gościńcu w Borku Fałęckim przy Podgórzu, vis á vis fabryk, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość u właściela pod N. 108 tamże. 5830 1 2

Kamienica

I piętrowa, o 13 ubikacyach, w dobrym stanie, w Prądniku Czerwonym-Kraków, przy ulicy Morgensterna l. 194, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właścicielki, tamże. 5827 1 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 87 0

Kursa wyższe dla kobiet

im. A. Baranieckiego

istniejące od roku 1868

z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku 1-go października.** Korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ulica Karmelicka l. 36.

5561 2 3 **Dyrektor Józef Rostafiński.**

Pomocnik

do handlu czysto kolonialnego, potrzebny zaraz. **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5740 3 6

Mieszkanie

dla panienek uczęszczających do biur. Adres z grzeczności wskażą przy ulicy Długiej l. 7, III p., drzwi przy schodach. 5794

Para koni powozowych:

siwosz jabłkowaty i gniady, dobrze ujeżdżonych, łagodnych, $15^1/_2$ miary, kurtyzowanych, do sprzedania u Stanisława Bocheńskiego w N. Sączu. 5800 1 5

Gogodzy w cukrze smażonych 5 kg. wiaderko za K 6·60 opłatnie. **Soku malinowego** z poręczeniem prawdziwego 5 kg. za K 7·30 opłatnie, **grzybów prawdziwych** w soli zaprawionych 5 kg. za 6 K opłatnie za zaliczką wysyła Parowa zaprawa jagód Józef Červený, Klatovy, Czechy. 5001 9 10

Panna

(izr.) zamieszkała w Krakowie, z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie, z ładnem pismem, samodzielna korespondentka polsko-niem, i buchalterka z 2 letnię praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady od 1 września b. r. Zgłoszenia pod **E. P. 29** poste restante **Krynica,** za okaz. kwitu. 5759 1 2



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2486 8 8

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.**



5598 4 16

Koncypient adwokacki

poszukuje posady. — Zgłoszenia: **M. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5814 1 2

Kupię wózek

jednokonny, używany. Zgłoszenia listowne: ul. Krowoderska 46. Orłowski. 5834

Apteka A. Karpińskiego

w Rzeszowie

poszukuje **aspiranta.** 5810 1 a

Do sprzedania

wózek elegancki z żaglową budą na 6 osób, lekki, na 1 konia lub parę. Wiadomość: Rynek Klep. 14. 5785 1 6

Poszukuje się

od 15 sierpnia do obsługi krzeseł na plantacyach (półdniowe zajęcie):

kilkunastu kobiet,
1 kontrolora,
1 stróża nocnego.

Kaucya (20 kor.) lub poręczenie wymagane. Zgłoszenia: **A. B.** poste restante **Kraków.** 5741 1 3

Osoba

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje zajęcia u samoistnego pana lub panów. Wiadomość: K. Düll w Jaślu, ul. Kościuszki l. 490. 5496 1 2

Wspaniałe gołębie

rasowe wskutek wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia: **Ader, Jarosław.** 5833

Pies legawy

siedmiomiesięczny, maści żółtej i **króliki japońskie** do sprzedania.

Wiadomość: Urząd cłowy w Boleniu koło Krakowa. 5813 1 2

Młodszego magistra

lub **asystenta** poszukuje od 1 września lub później apteka **Alfreda Stepka w Andrychowie.** 5791 1 3

Parcela budowlana

przy ulicy Warszawskiej, nadająca się na cele przemysłowe do sprzedania. — Wiadomość pod **A. A.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5776 1 4

Poszukuje się

rutynowanego koncypienta

do kancelaryi adwokackiej w Krakowie (ewentualnie z prawem substytucyi), na cały dzień, lub też pół dnia. — Zgłoszenia pod **„Zaraz"** poste rest. **Kraków.** 5760

Buchalter

samodzielny, niemiecko-polski korespondent, poszukuje posady od 15 sierpnia. Zgłoszenia pod **J. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 5581 4 4

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 5829 1 20

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. **Zupełnie nieszkodliwe.** — Usuwa wszelkie **piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy itd. i nadaje cerze świeżość, gładkość.** — Cena za puszkę z opisem kor. 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach lub Lwów, Gródecka 23. 5805 1 20

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do czyszczenia powietrza.

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają 5821 1 2

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Bogucka C. i Niewiadomska. **Pierwsza książka do czytania** z rycinami klasa podwstępna. Wydanie IV.	1·—
Rzepecka H. **Poznań.** Bibl. Młodzieży szkolnej Nr 139	—·50
Górski. **Polski przewodnik po zdrojowiskach**	3·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5478 3 3

Zdolny agent podróżujący

na Kraków i okolicę — z kaucyą — któryby także incassa załatwiał;

i zdolna buchalterka

korespondentka, umiejąca pisać biegle na maszynie, znajdą stałą posadę w kancelaryi Parowej Fabryki Wódek **Romana Marczyńskiego, Zwierzyniec-Kraków, Telef. 77 i 580.** Filia: **Prądnik Czerwony.** 5832 1 2

NAJZNAKOMITSZA MARKA **JAS. HENNESSY & Co. COGNAC** TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

3539 7 0

MOËT & CHANDON

JEST WINEM SZAMPAŃSKIEM NAJWYŻSZEGO DWORU I ARYSTOKRACYI

ROK ZAŁOŻENIA 1743

GENERALNE ZASTĘPSTWO J. WEIDMAN. WIEDEŃ, III.



3537 1 0

III. Wycieczka organizowana

przez specyalne biuro wycieczek zbiorowych

obejmuje: Wiedeń, Tryest, wybrzeża Dalmacyi okrętem 6 dni, Herzegowinę, Bośnię, Budapeszt. — Wyjazd z Krakowa 25 sierpnia, powrót 13 września. Koszt. II. kl. 450, III. 380 K. — **IV. Wycieczka** obejmuje: Rzym, Neapol, Wezuwiusz, Capri, Pompei i Herkulanum, Loretto, Anconę, Fiumę, Budapeszt. — Wyjazd 15 września z Krakowa, powrót 10 października. koszt. II. kl. 600, III. kl. 500 K. Wszelkie zgłoszenia **Kraków, Pędzichów 11.** — Wycieczki prowadzone naukowo i fachowo przez specyalnych kierowników 5818 1 4

GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA i HANDLU

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku.

Wkładki na książeczki

od 20 koron począwszy na **$4^1/_4$%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor wymiany:

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata. 4488 4 0

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 60 80

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu — **VI., Mariahilferstrasse Nr 27.**

Szlachectwo.

Rodzinne papiery mający w porządku —
Świadczy, że mąż to zacnego rozsądku.
5795 1 3 *Condeus.*

Wszelkie dokumenty odnoszące się do **szlachectwa,** jak również wszelkie dokumenty rodzinne, spadkowe itd. — odnajduje w Archiwach krajowych i zagranicznych i windykuje dla interesowanych:

Rządowo uprawnione

Biuro korespondencyjne

w Krakowie, Karmelicka 14.

Legitymacye szlachectwa przeprowadza.

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 5177 11 0

Kupuje i sprzedaje

różne meble, broń, pianina. Katolicki handel używanych mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5557 10 10

Szukam

mieszkania w Galicyi zachodniej w okolicy górskiej złożonego z 3—4 pokoi, kuchni, werandy, ogród pożądany, do wynajęcia od 1 września ewent. od 1 października na czas dłuższy. **Wymogi: lekarz w miejscu, bliskość stacyi kolejowej.** Zgłoszenia pod: Drzygiewiczowa, Kraków, ul. Floryańska l. 55. 5556 4 4

Miodobranie

rozpocząłem. Teraz miód najlepszy, aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy, 5 kg blaszanka K 7·—. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka K 12. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 5622 6 100

Praktykant

Z ukończoną 2 gimnazyalną, dobrej konduidy znajdzie umieszczenie w handlu papieru Kurkiewicza. Kraków, Mały Rynek. 5639 4 4

Aspirant

znajdzie umieszczenie w **aptece w Strzyżowie.** 5662 4 5

Apteka w Krakowie

poszukuje **magistra,** rz. k., z pięcioleciem. Wiadomość: ul. Studencka 27, I piętro. 5719 3 6

Sprzedam

bibliotekę złożoną z kilkuset dzieł różnorodnej treści naukowej, tylko miłośnikom książek. Zgłoszenia: **W. R. 500** poste restante **Żywiec.** 5595 5 5

Samochód

prawie nowy, **Pucha,** ze sportową karosyerą, 12 HP., 2 cylindrowy, model 1910, ze wszystkiemi przyborami i nowemi pneumatykami, jest za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje firma **Adolf Kappelner w Białej koło Bielska** i natychmiast na nie odpowiada. Tamże można ten samochód każdego czasu obejrzeć. 5628 4 5

Haarmanna i Reimera

CUKIER WANILINOWY

przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.

Mała paczka przedniej jakości . . . 12 h
„ „ nadzw. mocna . . . 24 h

Dra Zuckera proszek do pieczywa

znakomity niezawodny przetwór mała paczka . . . . 12 h

Zgęszczona 5560 3 3

ESENCYA CYTRYNOWA

znak: Max Elb

o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. $^1/_2$ flaszki 1 K, $^1/_1$ flaszka 1·50 K.

Można dostać w każdym przedn. handlu.

L. 74806/911. 5793
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót dla budowy szklarni i skrzyni holenderskiej w Krakowie na cmentarzu m., odbędzie się w budownictwie m. oddział a. (konserwacya budynków m.) rozprawa zapomocą ofert pisemnych **dnia 16 sierpnia b. r.** o godzinie 12 w południe, poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych między godz. 11 a 1 w południe.

Tam również otrzymac można formularze ofertowe. — Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2$% sumy ofertowej.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 1 sierpnia 1911.

Koncypient

z dwuletnią praktyką prowincyonalną poszukuje posady z dniem 1 września b. r. Zgłoszenia: **Dr praw** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5674 3 3

Który z panów zechce pożyczyć 2 tysiące koron? W procencie pokój osobny, w Krakowie, z wykwintnem całkowitem utrzymaniem do chwili zupełnego spłacenia sumy. Czas trwania pożyczki i inne warunki ułoży się przy osobistej umowie. Zgłoszenia „Prawda" poste rest. Kraków. 5689 3 3

Majątek

w obszarze 250 morgów, z ktorych jest 200 morgów drenowanych, a 50 morgów łąki, 18 kilometrów od Krakowa, a 12 od Wieliczki oddalony, przy gościńcu powiatowym położony, jest od 1 kwietnia 1912 r. do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Agencya Wzajemnych ubezpieczeń w Wieliczce. 5495 3 5

Żegiestów-Zdrój

Pensyonat w nowej willi

Izy Kotarbińskiej

pokoje słoneczne ze wspaniałym widokiem na Poprad i Węgry, z całem utrzymaniem od 7 koron. Kuchnia hygieniczna. 4619 17 0

Najlepsza, najtańsza i najsmaczniejsza herbata jest z marką

„Dzwon"

$^1/_4$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$^1/_4$ f. liściowej herbaty 1 kor.
$^1/_4$ f. Ceylon. herbaty 1·20 kor.

u firmy - - - - - A. Lisowski

149 **„Fortuna"** 21 25

Kraków - - - - Sukiennice 23.

Do sprzedania

folwark obejmujący 32 mor. gruntu wraz z łąkami, jeden klm. od granicy W. Krakowa oddalony, budynki przeważnie nowe, dom mieszkalny wygodny, murowany, przystanek kolei w miejscu, obciążeń hipotecznych niema żadnych, Wiadomość z grzeczności w handlu W. Olszowskiego, Mały Rynek. 5336 4 6

Do wynajęcia

zaraz lub od 1-go października przy ul. Straszewskiego l. 2, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój służb., łazienka na II pięt. w tej samej realności od 1 października do wynajęcia toż samo mieszkanie na wysokim parterze. Oświetlenie elektryczne. Przy ul. Podzamcze l. 28, od 1 października 3 pokoje, gabinet, kuchnia, przedpokój, łazienka, na III p., oświetlenie gazowe. 5158 6 0

Doniesienie.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Fabrykantów, Wł. młynów, Przedsiębiorców i t. d., że 5321 8 8

Skład żelaza i metali

transmisyj, tarcz, stojaków, kotłów, zbiorników i t. d., prowadzony dotąd w Krakowie, przy ulicy Dajwór 10, pod firmą

Salomon Himmelblau

przeniesiony został do

Podgórza, ul. Kalwaryjska 25.

ROWERY

Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2959 35 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.

po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

K 650.000

tytułem głównej wygranej

11 ciągnień na rok 11

najbliższe trzy już dnia

16 sierpnia, 1 i 14 września 1911 roku

przez kupno podług kursu odsprzedać się dających i w naturze wydawanych

4 papierów losowych 4

Kuponu gry austr. kred. losu ziemskiego emisyi z r. 1880.
Losu Bazylika. 5804 1 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie cztery papiery razem za gotówkę **K 183·25** lub tylko na **54** raty miesięcz. po K **4·—** z natychmiastowem wyłącznem prawem gry.

Promesy losu kred. ziemskiego tylko po K 5·25.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń, I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse